

Czesław Hernas

Tropami Jana z Kijan

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 44/1, 113-161

1953

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CZESŁAW HERNAS

TROPAMI JANA Z KIJAN

1

Praca niniejsza jest próbą zarysowania problemów historyczno-literackich związanych z pseudonimem „Jan z Kijan”, a więc biografii sowizdrzałskiej i sowizdrzałowych fraszek. Brak ścisłej dokumentacji źródłowej powoduje, że większość wniosków przy analizie tekstów przybiera formę hipotezy. Aby wyjść z kręgu przypuszczeń opartych na oderwanym szczególe czy przelotnym wrażeniu podobieństw literackich, przyjęto kryterium jakości i zakresu hipotezy. Musi ona wyrastać z materiału dowodowego szerszego, a więc np. łączyć wskazówkę autora, wyrażoną *expressis verbis*, z poszlaką wydobytą spoza tej wypowiedzi. W ten sposób powstaje rodzaj wewnętrznej kontroli hipotezy. Rozszerzeniu dokumentacji odpowiada zwężenie zakresu hipotez. W tym miejscu od opisu tekstów nowosowizdrzałskich nie przerzuca się żadnych pomostów, nie stawia się przypuszczeń co do identyfikacji pióra, a tym samym nie podejmuje się także rejestru hipotez na temat zakresu autorstwa Jana z Kijan¹. Przede wszystkim należy odczytać *Sowizrzala* i *Fraszki* jako druki niewątpliwie związane z piórem pseudonima. Dopiero wobec określonego przedmiotu porównania można rozpatrywać teksty przybliżone. Prawidłowe porównanie szuka nie tylko podobieństw, ale i różnic, stąd ujawnienie jednego typu zbieżności może mieć znaczenie tylko pomocnicze. Przy Janie z Kijan spotykamy dwa sposoby czy zakresy dowodzenia. Brückner i Estreicher argumentowali głównie zbieżnościami tematycznymi czy tekstowymi (nie zbieżnościami techniki pisarskiej), Badecki szczegółami typografii. Tego typu zbieżności nie zawsze mają wartość argumentu. Np. dołączona do jednego z egzemplarzy *Fraszek* karta z *Kiermaszu* Jana

¹ Por. K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*. Lwów 1925, s. 126, 130—131, 371—373.

z Wychylówki może dowodzić zasadniczo tylko zwyczaju łączenia w klocek tekstów typograficznie i treściowo podobnych, szczególnie zdefektowanych². Pojawienie się u Jana z Kijan i u Jana z Wychylówki wiersza *O pijanych ludziach*³ jest jeszcze jednym dowodem, że „w żadnym wieku nie kwitł tak plagiat, jak w siedemnastym [...] pojęcia własności literackiej nie było...”⁴. Sens tej uwagi zaostrza się przy tekstach anegdotycznych. Anegdota jest najpełniej społeczną własnością, przechodzi od ustnej tradycji do tekstu literackiego, by znów do żartów opowiadanych powrócić.

2

Materiał literacki określony mianem „teksty nowosowizrzalskie” obejmuje druki następujące:

Sowizrzal Nowy albo raczej Nowyzzrzal... [u Badeckiego⁵ nr 139]. Rok 1614. Autor nie wymieniony na karcie tytułowej ani w tekście.

Nowy Sowizrzal albo raczej Nowyzzrzal... Druk znany w kilku wydaniach, żadne autora nie wymienia. Nr 140 Badecki umieszcza ok. roku 1618. Nr 141 po roku 1618 i wreszcie nr 142, również nie datowany, przez Badeckiego umiejscowiony ok. roku 1684. Datowanie

² Por. K. Badecki, *op. cit.*, s. 126: „Doczepiony do *Fraszek Sowizrzala Nowego* fragment *Kiermaszu* zmusza nas do przypisania obu tych broszurek jednemu autorowi Janowi (bez nazwiska — może był nim nawet Jan Jurkowski... albo Jan Dzwonowski...), który dla dowcipu podpisał się raz z Kijan, drugi raz z Wychylówki”.

³ Wiersz znany z *Nowego Sowizrzala (Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowiżrzalskie. Opr. K. Badecki. Kraków 1948, IV 71. Biblioteka Pisarzy Polskich Nr 88)*, oraz z *Kiermaszu Wieśniackiego (Polska liryka mieszczańska. Pieśni — tańce — padwany. Opr. K. Badecki. Lwów 1936, s. 853 — 886. Zabytki Piśmiennictwa Polskiego. T. 7. III)*. Kierunek przedruku może ustalać stopień poprawności: różnic stylistycznych 18. Raz *Kiermasz* poprawia wiersz do 14-zgłoskowca, ale dwa razy zniekształca sens: zam. „pełno go w każdym kącie” jest w *Kiermaszu*: „pełno mu w każdym kącie”; zam. „placze żono” [wierzycielom, którzy czekają] jest w *Kiermaszu*: „placze żono”.

Podług Brücknera (*Powieści ludowe, Bibl. Warsz. 1900, IV, s. 220*) wiersz *O pijanych ludziach* powtarza za *Kiermaszem Nowy Sowizrzal*. Taki kierunek przedruku dyktowało Brücknerowi przypuszczenie, że *Kiermasz* ukazał się między r. 1613 a 1615. W innym artykule (*Pam. Lit., IV, s. 50*) uważał Brückner, że pseudonimy Jan z Kijan, Jan z Wychylówki, Jan Dzwonowski, Januarius Sovizralius mogą oznaczać jednego autora.

⁴ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej. T. 2, s. 584*.

⁵ Jak w przypisie 1.

Badeckiego oparte na podobieństwach typograficznych z współczesnymi drukami datowanymi.

Fraszki Sowizrzala Nowego... Nr 49 na okładce wymienia Jana z Kijau; rok 1614. Inne zachowane wydania: nr 51 — edycja opatrzona podpisem autora, ale kryptodałowana (Roku 0000000000), pochodząca, jak przypuszcza Badecki, z połowy wieku; z odmienionym tytułem nr 52.

Fraszki Sowizrzala Nowego Młodziana Wesolego Krotko zebrane Prędko wydane, z podpisem Jana z Kijau, ale bez daty. Według Badeckiego po roku 1660.

Fraszki Nowe Sowizrzalowe. Bez nazwiska autora. Jedyne znane wydanie nosi datę 1615. Nr. 50. W drugiej części tego wydania dołączone w tekście ciągłym *Fraszki Sowizrzala Nowego*.

Fraszki Nowe Sowizrzalowe. Podpisany Jan z Kijau. Karta tytułowa łączy elementy *Fraszek Sowizrzala* i *Fraszek Nowych*. Nr 53. Data nie ustalona.

Co wskazuje na prawidłowość łączenia *Sowizrzala* i *Fraszek*? Argumentem podstawowym jest niewątpliwie tytułowa postać Nowego Sowizrzala, dzięki której *Fraszki* są przedłużeniem biografii sowizrzalskiej. Związek ten potwierdzony jest także kompozycją tytułu, przymiotnikiem „nowy” odróżniającym teksty od postaci „starego” Sowizrzala. Identyczność autorską potwierdza wreszcie wypowiedź autora *Fraszek*:

Przyjdę raz do drukarzow, a oni drukują,
Nowego Sowizrzala do prasy gotują.
Obaczywszy autora, barzo byli radzi...

(V 31)

Analiza tekstu różnic zasadniczych nie wykazała, co uwidoczni się w dalszych rozdziałach szczegółowych. A zatem nie kwestionowaną hipotezę o łączności *Nowego Sowizrzala* z *Fraszkami* można — jak sądzę — uważać za prawdziwą.

3

Czy wśród egzemplarzy dotychczas odszukanych istnieją pierwodruki? Badecki⁶ używa wprawdzie w obu wypadkach (*Fraszki* 1614 i *Sowizrzal Nowy* 1614) słowa „pierwodruk”, jednak w formie przypuszczenia mniej wyraźnego przy *Fraszkach Sowizrzala*. Po-

⁶ *Literatura mieszczańska...* (por. przypis 1), s. 119, 121, 360.

twierdzać może tylko jedno: są to najwcześniejsze druki znane i datowane. Oczywiście, potwierdzenie to kruche, nie wykluczające możliwości istnienia wydań poprzednich. Argument przeciwko wydaniom poprzednim przytacza Badecki⁷; zdaniem jego *Sowizrzal Nowy* z r. 1614 „może być pierwszym wydaniem tej broszury”, druk bowiem zostaje „wyklęty” dopiero w r. 1617, a nie ma go na indeksie z r. 1604. Takie dowodzenie budzi sprzeciw. Między obu datami upływa trzynaście lat! Ale i brak *Sowizrzala* na indeksie z roku 1604 nie dowodzi, że druk ukazał się po tej dacie. Znamy charakter indeksów. Nie były one u nas kompletnym zestawieniem literatury „wywrotowej”. Lapidarnie określił ich charakter Brückner pisząc o księgach zakazanych⁸: „Spis jest więc bardzo niekompletny, a wybór dosyć dowolny, przypadkowy niemal...”. Ostrożność każe zatem nie przyjąć roku 1604 jako daty *a quo*.

Mogłyby jednak zatrzymać druki przy datach kart tytułowych szczególnie typografii⁹. Na tytułowej stronie *Nowego Sowizrzala* wytłoczono medalion z głową (Tureczyna?), który jednak znany jest z wydania *Zwierzyńca* z roku 1574. *Fraszki Nowe* mają znowu na odwrocie karty tytułowej krajobraz z wędrowcem znany z *Dziejów Aleksandra Wielkiego Curtiusa Rufusa* z r. 1614, ale także i z *Kroniki świata Bielskiego* z roku 1564, czyli że ten typ identyfikacji nie może mieć większego znaczenia dla ustalenia daty pierwodruku. Pewne wyniki można by otrzymać przy badaniu etapów niszczenia ornamentu, ale przy powstającym stopniu trudności można uważać, że zadanie to jest nie do podjęcia w tej chwili. Można więc stwierdzić, że nie wskazuje na to, aby teksty datowane były pierwodrukami.

Odwrotnie, czy istnieją poszlaki dowodzące, że wspomniane druki datowane są już wtórnymi edycjami? Takie sugestie wynikają przede wszystkim z dwu wypowiedzi autora. Pierwsza pochodzi z utworu *Wielkie dobrodziejstwo (Fraszki Sowizrzala, V 31, z roku 1614)*: „Przyjdę raz do drukarzy, a oni drukują, *Nowego Sowizrzala* do prasy gotują...”. *Nowy Sowizrzal*, jak to wykazały zestawienia Badeckiego, jest wznowioną edycją *Sowizrzala Nowego*, edycją zmienioną, lepszą od pierwszej. Zatem obie wersje biografii sowizdrzałskiej musiały ukazać się przed *Fraszkami Sowizrzala* z r. 1614. Do-

⁷ *Ibid.*, s. 360 w przypisie.

⁸ A. Brückner, *Cechy literatury szlacheckiej i miejskiej wieku XVII*. Księga Pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza. T. 2. Lwów 1916, s. 187.

⁹ Por. *Polska fraszka mieszczańska...*, s. XXVIII.

kładniej określać chronologii nie pozwala zbyt ogólnikowa wzmianka. Warto tylko odnotować wspomnieniową formę wiersza: „Przyjdę raz do drukarzow...” i zażyłość autora w oficynie: „Zaprawili mię za stół. Nu każdy z swą flaszą...”, z czego wynika raczej dłuższa znajomość z drukarzem.

Druga aluzja znajduje się w *Kolędzie pannom (Fraszki Sowizrzala, V 46, z roku 1614)*: „Panna: — A to co długie? Młodzieniec: — Rzeczki to drugie. Są to w trąbce uwinione *Fraszeczki Nowe Sowizrzalowe...*” Wzmianka parafrazuje tytuł zbioru fraszek znanych nam z wydania najwcześniejszego i jedyne z roku 1615, a zatem te „rzeczki drugie” musiały wyjść z drukarni również przed rokiem 1614. *Kolęda pannom* jest formą reklamy innego utworu. Że *Fraszki Nowe* mogły wyjść osobno, tego dowodzić by mogło spostrzeżenie, że w zbiorowym wydaniu obu tomów fraszek *Kolęda pannom* jako reklama nieaktualna jest usunięta. Tyle wydobywamy z wypowiedzi samego autora.

4

Przegląd zachowanych egzemplarzy *Fraszek* kaže podzielić je na trzy nieco odmienne grupy.

Grupa A. *Fraszki Sowizrzala Nowego*. Wiersz podtytułowy: „Jan z Kijan *Fraszki* te wszystkim ofiaruje...”. Grupa znana z pięciu edycji. Defektowany nr 49 z roku 1614 uzupełniło wydanie nr 51. Oba wydania zbliżone zawartością i układem fraszek. Jeden i drugi tekst wydany starannie i ozdobnie. Do okieńskiego egzemplarza nru 51 dołączona kartka *Kiermaszu wieśniackiego*. Jak wynika z tej właśnie karty, nieznaną poza nią edycja *Kiermaszu* wyróżnia się frywolnością tekstu. Czyżby to był fragment wydania pierwszego *Kiermaszu*, potem przetrzebionego? Badecki twierdzi, że i wydanie *Fraszek* nr 51, i doczepiony tu urywek *Kiermaszu* wyszły spod prasy w połowie XVII wieku, nie podaje jednak żadnego argumentu. Opis nru 51 wskazuje raczej na to, że druk ukazał się wcześniej, a bliski związek z wydaniem z roku 1614 (nr 49) precyzowałby dokładniej chronologię fakultatywną. Chronologię numeru 51 ustalą jeszcze inne dowody. Jeden dorzuci analiza trzeciego wydania grupy A z nieco zmienionym tytułem: *Fraszki Sowizrzala Nowego Młodziana Wesolego...* (nr 52). Dodano tu fraszkę *O młodem dziadku*, znaną z *Peregrynacji dziadowskiej*. Opuszczono m. in. *Żalosną pamiątkę stawnej pamięci pana Jana Zamojskiego...* i *Janowi Kochanowskiemu...* Późnej daty druku dowodzi zarówno niedbałość o tekst, jak i usu-

nięcie wspomnianych utworów jako nieaktualnych. Wobec tego nr 52 jest późniejszy od obu poprzednich. Pozostaje ustalić, od kiedy wspomniane wiersze wycofywane są jako nieaktualne.

Grupa B. *Fraszki Nowe Sowizrzalowe...* Wiersz podtytułowy: „*Fraszki*, które są w druku, prędkom je był wydał...”. Znanе tylko jedno wydanie, nr 50. Grupę B stanowi tylko pierwsza część zbioru, w drugiej przedrukowane są *Fraszki Sowizrzala*. Grupa B jest osobnym dziełkiem Jana z Kijan i nie można za Badeckim traktować jej jako jeszcze jednego wydania *Fraszek Sowizrzala*¹⁰; popiera to i analiza tekstowa, i wypowiedź samego autora, który swoje *Fraszeczki Nowe* uważał za dziełko odrębne. W drugiej części tomu przedrukowano z fraszek A 47 tekstów poetyckich, przy tym opuszczono: *Do ks. Macieja, Kolędę pannom, Pamiątkę Zamojskiemu, Janowi Kochanowskiemu...*: Dodano dwie fraszki na koniec zbiorowego tomu: *Sowizrzal do poety i Wypowiedź*.

Porównanie grupy A z wydaniem nr 50 z roku 1615 daje kilka spostrzeżeń. Wyrażone wyżej przypuszczenie, że *Fraszki Nowe* mogły mieć osobne wydanie zyskuje tu nikły argument. Inne tomiki Jana z Kijan mają przeciętnie podobną ilość fraszek co grupa B. *Fraszki Sowizrzala* identycznie liczą 51 tekstów, *Nowy Sowizrzal*—75 (w edycji poprawionej). Za takim przypuszczeniem przemawiałyby także szczegóły kompozycji. *Fraszki Nowe* nie zostały wpisane między teksty fraszek starych, ale wyodrębnione i umieszczone jako nowe na początku.

Nr 50 będący jedynym znanym wydaniem zbiorowym tekstów fraszkowych, przygotowany starannie do druku ma charakterystyczną *Wypowiedź*:

To też raczejczie wiedzieć, że mnie już sowizrzalstwo od suchych dni minęło, spuściłem na młodszych, a ja już, stary bajan, muszę pod kościół z pacierzami.

(VI 53)

Czyli że wydanie zbiorowe (nr 50) może być u schyłku życia robionym podsumowaniem dorobku fraszkopisarskiego¹¹.

Jeszcze jedno. Dużą wartość dla chronologii przedstawiają opuszczenia. *Żalosa pamiątka...* napisana na śmierć Zamojskiego (1605),

¹⁰ Badecki w *Literaturze mieszczańskiej* umieścił *Fraszki Nowe Sowizrzalowe* w grupie *Fraszek Sowizrzala Nowego*.

¹¹ Podobnie interpretuje wypowiedź K. Badecki, *Literatura mieszczańska*, s. 124.

w roku 1615 usunięta z druku jako nieaktualna, istnieje w wydaniu 1614 (nr 49) i nie datowanym (nr 51). Trudno przypuścić, że autor w dziewięć lat po śmierci Zamojskiego podaje *Żalostną pamiątkę* do druku, a w roku następnym wycofuje jako nieaktualną! Nasuwa się rozumowanie bardziej oczywiste — wiersz po raz ostatni drukowany w roku 1614, jako nieaktualny nie wchodzi do wydania zbiorowego w roku 1615. Utwór jest niewątpliwie jednym z hołdów poetyckich pod świeżym wrażeniem śmierci napisanych („Zgasał nam świeco jasna [...] nie darmo się łzami oblewamy po tobie [...] na czym nam wiele schodzi przez odejście twoje, Każdy się bowiem wdrygnął, kto był ciebie świadom” itp., V 49).

Wiersz *Janowi Kochanowskiemu* (V 50), przypuszczać można, że powstał w okresie największej popularności pisarza po śmierci, w latach 1585—1604¹². Dotyczy on zasadniczo nie śmierci pisarza, ale wartości jego dzieł: „A Kochanowski przecię jako pan na stole, Czasem dwakroć oprawny, co pojadły mole...” (Dzieła pod tyt. *Jan Kochanowski* wychodziły od roku 1585). Wiersz byłby zatem wycofany w okresie pewnego spadku sławy Kochanowskiego.

Opuszczenie *Koleśdy pannom* usiłowano tłumaczyć powyżej.

Pozostaje tajemnicza fraszka *Do ks. Macieja*. Cytat: „Muszę przyznać, że dosyć prace za trzy lata, Dyskurs tak wypisać, wszystkie kraje świata...”, wskazywałby na któregoś z polskich podróżników-kronikarzy. Najbardziej prawdopodobne byłoby tu podstawienie nazwiska Strykowskiego jako autora *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej* itd., podróżnika piastującego godności duchowne. Niepewność domysłu nie pozwala ustalać wniosków dla chronologii (V 17).

Grupa C (nr 53) jest kompilacją tytułową. Mimo że zachowany egzemplarz jest defektem, przypuszczać można, że raczej pełnego przedruku fraszek egzemplarz nie zawierał. Jest to przedruk *Fraszek A*, chociaż zapożycza tytuł grupy B. Ostra cenzura tekstów frywolnych i antykościelnych wskazywałaby na obcą gospodarzę. Ta sama ręka przekreśla w fraszkach słowo „magister”, a wpisuje „klecha”. Cenzura i niedbałość typografii, jak i typowe dla fraszek późniejszych opuszczenia pozwalają na ustalenie późnej daty druku.

Uboższy w informacje i mniej skomplikowany jest *Sowizrrzał*, znany w dwu wersjach tekstowych, tytułowych i typograficznych: *Sowizrrzał Nowy* i *Nowy Sowizrrzał*. W tym wypadku nie można mó-

¹² Por. K. Piekarski, *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego. Wiek XVI i XVII*. Wyd. 2 rozszerzone. Kraków 1934.

wić o dwu różnych tomikach, ale o nowej redakcji starego tekstu, redakcji dosyć gruntownie zmienionej. Wersja nowa jest ideologicznie i artystycznie lepsza.

5

Materiałów do ustalenia chronologii bezwzględnej dostarczyć mogą przede wszystkim przedruki czy kradzieże literackie. O kierunku zapożyczenia decyduje zarówno poprawność tekstu, języka, jak i opracowanie pomysłu. Dla chronologii celowa jest analiza zbieżności tylko z drukami datowanymi.

Fraszki A.

Dedicatio operis.
Com pisał światu kwoli...
roźmieszyl... (V 51)

Dzwonowski, *Sejm.*

Zamknienie.
Com napisał światu gwoli...
roźmieszyl...

Tekst przedrukowany dokładnie¹³ z wyjątkiem różnic podanych. Zmiana tytułu uwarunkowana charakterem dziełek. U Jana z Kijan sporo łaciny, Dzwonowski jej unika. Pisownia jest u Jana z Kijan poprawniejsza. U Dzwonowskiego zniekształcenie rytmu w wyniku dodania jednej sylaby. Artykuł trzeci *Sejmu*, o nieprzyjacielu domowym, czyli o żonie kończy się¹⁴ conceptem łączącym dwie frazki współczesne. Po słowach: „przeto postanowiono dla pewnej obrony” następuje połączenie dwu rad na złą żonę. Pierwsza frazka znana¹⁵ z facecyj (1624; pochodzenia obcego?) mówi o przeraźliwej piszczałce, przed którą żona ucieka z domu. Następnie w zakończeniu wkomponowana jest frazka znana z Jana z Kijan:

FORTEL NA ZŁĄ ŻONĘ

Wiele takich niewiastek, co przy sobie mają
Diabła, jedno go w sobie czasem cicho tają.
Ale gdy jej w nos wlezie, wiele złego broi,
Drugi diabeł tak skrzętny, krzyża się nie boi.
Kto by się ustrzec nie mógł takiej złej przygody,
Weźmi święcone kropidło i kociołek wody.

¹³ *Pisma Jana Dzwonowskiego* (1608—1625). Wydał K. Badecki. Kraków 1910, s. 43. Biblioteka Pisarzy Polskich, Nr 58.

¹⁴ *Ibid.*, s. 35—36.

¹⁵ A. Brückner, *Facecje polskie...* z r. 1624. Kraków 1903, s. 59, *Facecja XXVII*. Biblioteka Pisarzy Polskich, Nr 47.

Gdy się będzie pokusa twej żony dzierżała,
 Wstaw tę wodę na ogień, by dobrze wezwrzała.
 Plusniesz jej między oczy, zmaczawszy kropidłem.
 Trybularzem jej w zęby po społu z kadzidłem.
 Będzie ona wrzeszczała: Cóż, czy już szalejesz?
 Powywracasz naczynie, ogień mi zalejesz!
 Krop ty przecię tak długo, aż się zaczniesz prosić:
 Mój drogi małżoneczku, już ci też mam dosyć.

(V 16)

U Dzwonowskiego:

...więc ją wtenczas prętem...

By na nią mdołość nie padła natenczas z przygody,
 miej dla czarta kropidło i kociętek wody.
 Jeśliby jej pokusa jaka się dzierżała,
 Zgrzeżże w kocielku wodę, by dobrze wezwrzała.
 Pewnie tam nie będzie miał szatan żadnej mocy,
 Gdy jej gorącą wodą plusniesz między oczy.
 Po tym ją smołą wrzącą pokrapiaj, kropidłem,
 Trybularzem jej w zęby po społu z kadzidłem.
 A kiedy taką żonę z szatanem przewalczysz,
 Łatwieć już z nią będzie, wszak to sam obaczysz.
 Kosztowny to artykuł, bogdaj w niebie byli
 Tacy senatorowie, co go stanowili.

(s. 36)

U Jana z Kijan fraszka jest całością artystyczną, tematem jej wyganianie z kobiety szatana przy pomocy święconego kropidła i kadzideł czy — bardziej sceptycznie, wrzącej wody i wybijania zębów. U Dzwonowskiego w tekście poprzednim nie mówi się o wyganianiu diabła z kobiety, stąd krótkie nawiązanie (przed fragmentem cytowanym, a po fraszce o piszczałce) i włączony w środek dwuwiersz (155—156), ale wprowadzenie dwuwiersza zerwało łączność logiczną i Dzwonowski nie mógł cytować tekstu dalej, co stało się przyczyną nieoczekiwanego wprowadzenia wrzącej smoły. U Jana z Kijan fraszka jest zwartą parodią egzorcyzmu, jest jedną z wielu kpin z praktyki kościoła. Ten akcent ideowy jest Dzwonowskiemu obcy, stąd opuszcza on przymiotnik „święcone” kropidło, a szatana z kobiety wyganiania wrzącą smołą. Można i końcową aluzję tekstu traktować jako przyznanie się do pożyczki.

Mniejsze zbieżności z fraszkami A nie wniosą nic nowego. Pozostaje rozpatrzeć zbieżności *Sowizrzala*, ściślej *Nowego Sowizrzala*, czyli wersji wtórnej:

Nie daj sobie lajać żenie,
Chceszli mieć duszne zbawienie.
Disticha Catonis (IV 55)

Ktokolwiek dał fukać na się swojej
żenie
Powinien z duszą, z ciałem iść na
potępienie¹⁶.
Statut 1611

Jeśli przy powyższym zestawieniu kierunkowość zapożyczenia może budzić wątpliwość, to nie budzi jej zupełnie forma przedruku wiersza zatytułowanego u Jana z Kijan: *Który pan portki lata, a suknie nicuje, na tym każdy pacholek mało wystuguje*. U Dzwonowskiego utwór ma w sumie 58 wierszy, czyli o dwa dystychy więcej, ale nie sposób stwierdzić, czy są one dodatkiem Dzwonowskiego, czy były one w nie zachowanej wersji *Sowizrzala*. W sumie przedruk Dzwonowskiego przynosi 28 zmian, z których 7 zniekształca sens. Oto dwa przykłady zniekształceń:

Przyjdę do dworu w sobotę, po rano,
Coś było panu.
Jedno nie wiem, co tak pilnego po mnie,
Pytał się o mnie...
Jan z Kijan (IV 58)

Przyjdzie do dworu w sobotę po-ranu,
Coś było panu.
Jedno nie wiem, co tak pilnego po mnie,
Pytał się o mnie...
Dzwonowski¹⁷, *Sejm*

Inny przykład:

Paniej w garnuszku trochę piwa zgrzano,
I to rozlano...
Jan z Kijan
Panu w garnuszku trochę piwa zgrzano,
I to nie słano... [!]
Dzwonowski

Dwa razy u Dzwonowskiego zniekształconą wersyfikacja. Podobnie jak w przedruku *Zamknięcia* i tu Dzwonowski stosuje pisownię fonetyczną, a nawet gwarową, jak np. Jan z Kijan — *pośnikować, byłem*, Dzwonowski: *pośnikować, bełem*.

Z drobniejszych zbieżności jedną warto przytoczyć. Jan z Kijan¹⁸ pisze anegdotę o żarcie panny, która młodzieńcowi pod nos

¹⁶ *Op. cit.*, s. 58, w. 239–240. (*Statut* 1611).

¹⁷ *Op. cit.*, s. 41–42, w. 291–349. (*Sejm*).

¹⁸ *Na rymę*. IV 44.

wtyka chrząszcza, wskutek tego młodzieniec „jednymże razem parsknął, aże mu coś z nosa wyleciało wielkiego, jak kupcowi z trzosa”. Wyraźną reminiscencję, ale artystycznie nieudaną, mamy u Dzwonowskiego¹⁹ (opuszczony został sprawca — chrząszcz): „Gdy z pannami żartujesz, nie utrzyże nosa, niech ci z niego wygląda jak kupcowi z trzosa”.

Klasyeczny przykład deformacji tekstu artystycznego z biegiem lat to porównanie trzech wersji *Psalmu na dychawicę* z lat 1615, 1620 i z połowy XVII wieku. Wobec *Psalmu na dychawicę* (VI 47) przedruk w *Dzwonku serdecznym* (s. 167), wiersz — *Ucieszna panno* wnosi 6 zmian, w tym jedno zniekształcenie wersyfikacyjne, jeden błąd rzeczowy. Przedruk następny w *Pieśniach, tańcach, padwanach* (po 1654?) — zmian 13, w tym 3 razy zepsuta wersyfikacja, dwa razy sens. Taka linia chronologiczna potwierdza kierunek zapożyczeń: od Jana z Kijan do Dzwonowskiego.

Rodzi się wątpliwość innego rodzaju: jak wyglądały zbieżności tekstów z pierwodrukiem *Sejmu*? Druk ten o odwróconej dacie 8061 miał w rękę W. A. Maciejowski i opisał w 3 tomie *Piśmiennictwa* (s. 542). Istnienie pierwodruku potwierdził S. Przyłęcki w rękopiśmiennym katalogu Biblioteki Dzikowskiej (rkps Ossol. 1830). Mimo poszukiwań druku tego już nie odnaleziono. Znamy cztery edycje późniejsze, wszystkie z r. 1625. Badecki uważa, że data zasługuje na wiarę, ale można by tu wątpić. Data wygląda raczej na frantowską stylizację: „...drukowano w Oleśnicy, na pacanowskiej ulicy, Roku Tysiąc Sześć Set dwudziestego Piątego, Kiedy było obfitość zuru owsianego” *etc.* Można przypuszczać, że jest to jeszcze jedna odmiana roku „sucho-mokrego”²⁰.

Na podstawie dotychczasowych przesłanek można ustalić:

a) Jest rzeczą możliwą, że jedna albo obie wersje *Sowizrzala Nowego* wyszły spod prasy przed rokiem 1611. Odnalezienie pierwodruku *Sejmu* miałyby dużą wagę dla ustalenia chronologii tekstów nowosowizrzańskich. Zbieżności z *Fraszkiemi Nowymi* nie stwierdzono.

b) Datę dezaktualizacji wierszy opuszczonych określa edycja nr 50 z roku 1615, z której usunięto fraszki związane z wypadkami chro-

¹⁹ *Op. cit.*, s. 52, w. 115—116 (*Statut* 1611).

²⁰ Wskazane zbieżności z Dzwonowskim wymagają osobnego artykułu monograficznego o tym pisarzu. Szczególnie cenne może być tu porównanie języka obu zespołów tekstowych.

nologicznie wcześniejszymi. Wobec tego i nie datowana, ale staranna edycja nr 51 mogła wyjść spod prasy przed rokiem 1615.

6

Fraszki poszczególne nie pozwalają na ustalenie daty *a quo*, mogły być bowiem włączone do późniejszego wydania — w tomikach widać gospodarującą rękę autora. Warto jednak wydobyć historyczne aluzje utworów:

Zgoła ja się miał dobrze za króla Francuza,
Rzadko, gdym kijem nie wziął abo na łeb guza.
A że jako król Francuz wziął z Polski weniją,
Nu, ja też znowu do wsi, zaś na kantoryją.

Nowy Sowizrzal: Do czytelnika paskudnika, IV 2.

Aluzja do ucieczki Walezego (1576) może mieć charakter wspomnienia, ale może też być konstrukcją fikcyjną. Ważne jest, że właśnie do tego króla autor się odwołuje.

Nauki potrzebne do rzemiosła (IV 50), *List wolny od rzemiosła* (IV 51) są parodią utworu Fr. Śmiadeckiego *Sługa abo uczeń co powinien panu swemu w rzemiośle*. Data ukazania się tej instrukcji nie jest znana. L. S. Korotyński²¹ przypuszcza, że utwór powstał ok. r. 1608. Przypomnieć warto, że mistrzostwo cechu dostał Śmiadecki w r. 1602, a więc już wtedy mógł jako mistrz wystąpić z instrukcją. Do dokładniejszej chronologizacji parodia się nie nadaje. W defekcie *Sowizrzala Nowego* parodia albo nie zachowana, albo jej nie było jeszcze.

Fraszki Sowizrzala Nowego. Trzej nieprzyjaciele główni na tym świecie: Świat, Diabeł, Ciało (V 3) ma formę repliki na wiersz Szarzyńskiego *O wojnie naszej, którą więdziemy z szatanem, światem, ciałem*, z tomu²² wydanego w r. 1601, a znanego wcześniej z rękopisu.

Respons na Synod klechów podgórskich wiąże się z rokiem 1607, zawarta w utworze aluzja do rokoszu, „Właśnie jak na rokoszu, tak my na synodzie wygraliśmy”, dotyczy chyba Zebrzydowskiego.

Związki historyczne *Żalosej pamiątki* i *Janowi Kochanowskiemu* zostały omówione powyżej.

²¹ L. S. Korotyński, *Z życia cechowego w dawnych wiekach*. Wisła, XI, 1897, s. 225–235. Tu przedrukowany utwór Fr. Śmiadeckiego.

²² Mikołaja Sępa Szarzyńskiego *Rytmy albo wiersze polskie...* R. P. 1601.

Fraszki Nowe Sowizrzalowe. Trzy utwory poświęcone konfederacji (VI 8, 50, 51), przypuszczalnie dotyczą konfederacji wojskowej na Podgórzu.

Nie tu miejsce na ostateczne wnioski określające, choćby w przybliżeniu, chronologię druków. Pozostały jeszcze dwie zagadki.

7

Z węgierskiej wyprawy, skompromitowany pod Byczyną, wrócił do kraju Czahrowski. „Chciał[...] dać sprawę z tych prac rycerskich, które go zatrzymały na Węgrzech... poczuwał się do obowiązku publicznej rehabilitacji”²³. Rehabilitacja przybrała formę poetycką. Przeciwnik Zamojskiego spod Byczyny, obecnie pokornie puka do wspaniałomyślności i szkatuły mecenasa. Przy pomocy własnego konceptu, drobniejszych kradzieży u Kochanowskiego i 19 pożyczonych wierszy od tajemniczego Woltazego skonstruował ostateczny tom poetycki, poprzedzony wydaniem *Trenów* i nieznaną, najwcześniejszą książeczką „jego Mci Panu wojewodzie siedmiogrodzkiemu” przypisaną. W drugim wydaniu *Trenów i rzeczy rozmaitych* z r. 1599 znalazł się utwór *Powiedz ty, muzyko moja*²⁴, nieznaną z wydania w r. 1597. Incipit utworu, który przyczynił kłopotu historykom literatury brzmi: *Powiedz, wdzięczna kobzo moja...* Podobny utwór napisał Balint Balassa²⁵, dwie wersje tegoż utworu znany z rękopiśmiennego przekazu wieku XVII²⁶. Wreszcie parodię skreślił Jan z Kijan (IV 67).

²³ A. Czahrowski, *Treny i rzeczy rozmaite*. 1597. Opr. T. Mikulski. Warszawa 1937, s. VI. Bibl. Zapomn. Poetów i Prozaików Polskich XVI—XVIII w. S. II, z. 5.

²⁴ W wydaniu T. Mikulskiego, s. 74—75. U Czahrowskiego dumę poprzedza wiersz w formie inwokacji *Do krajow podolskich syn ich mowi* (s. 73—74). Inwokacja wskazuje, że dumę Czahrowski uważał za własną: „Wy, zacne Podolskie kraje [...] I do was tak w rymy moje, Mowię ciesząc serce swoje, A do Katońskiej muzyki Wyprawuję w słowa szyki”. Bezpośrednio po tych słowach rozpoczyna się duma.

²⁵ Bibliografię tekstu Balassy podał T. Mikulski, *Adam Czahrowski z Czahrowa. Portret literacki*. Kraków 1947, s. 63. Rozpr. Wydz. Filol. PAU. T. 46. Polski przekład *In laudem confiniorum* Balassy, utworu związanego z tekstem dumy do druku podał A. Lange, *Wielka literatura powszechna*. T. 6. „Antologia” cz. II, s. 593.

²⁶ Z rękopisu Czartoryskich, sygn. 377, tekst podał do druku J. Treściak, najpierw w *Ateneum*, 1899, I, s. 317—327, potem w zbiorze *Szkice literackie*, S. II. Kraków 1901, s. 251—266. Inna redakcja tekstu z rękopisu Bibl. Kórnickiej (sygn. 299) wyzyskana w krytycznym porównaniu tekstów dum przez T. Mikulskiego przy wydaniu *Trenów* (s. 125—130).

Z grupy tekstów najwcześniej został podany do druku wiersz Czahrowskiego. Zbieżności między Balassą a Czahrowskim i pozostałymi tekstami tłumaczyć można wspólnym źródłem — pieśnią rycerską. Najłatwiej wskazać taki typ zapożyczenia przy Balassie, którego inne *polonica* to właśnie pieśni renesansowe polskie²⁷. Zresztą pośrednim dowodem jest długi żywot tekstu właśnie w pieśni²⁸. Poznamy jego elementy w pieśni ludowej współczesnej. Cztery wersje tekstu nie pokrywają się ze sobą, przeciwnie, wykazują duże rozbieżności. Można tu mówić o czterech utworach na temat renesansowej pieśni. Którego wariantu dotyczy parodia Jana z Kijan? Bez wątpliwości można stwierdzić, że w całości opiera się ona o tekst Czahrowskiego²⁹:

Powiedz, wdzięczna kobzo moja,
 Umieci co duma twoja,
 Coż może być piękniejszego
 Nad człowieka Rycerskiego?
 Coż nad pograniczne kraje,
 Kędy skoro łód roztaje
 Ujrzysz pola nieprzejrzane...
 [Opisanie bohaterskiego, pełnego
 trudu i chwały losu żołnierskiego
 w obozie]

Powiedz, wdzięczna kobzo moja,
 Umieci co duma twoja
 Co może być szpetniejszego,
 Nad kozaka odartego.
 Który jedzie w cudze kraje,
 Rzadko kto mu nie nałaje,
 Bo on wszędy co wybroi...
 [Żołnierz ukazany w innym kraj-
 obrazie, wśród łotrów w karczmie
 czy jako złodziej na wsi]

²⁷ Częściowe zestawienie poloników Balassy dał T. Csorba, *Węgierski poeta na dworach polskich w XVI w.* Pam. Lit. XXXV, 1938, s. 135 oraz odb.

²⁸ Zbieżności tekstów staropolskich dotyczą popularnej pieśni o żołnierzu tułaczcu *Idzie żołnierz borem, lasem...* Ze zbiorów etnograficznych tekst wybrany przez S. Wasylewskiego włączył do wyboru *Polskiej pieśni ludowej* J. S. Bystron (Biblioteka Narodowa, S. I, nr 26, s. 92—95) i wskazał na łączność pieśni z tekstem zapisanej na okładce szesnastowiecznej książki pieśni o kole rycerskim.

²⁹ Obie wersje rękopiśmienne odchodzą daleko od tekstu Czahrowskiego i parodii Jana z Kijan, wykazują zaś związek między sobą. Dla przykładu porównanie dwu pierwszych zwrotek:

Rkps Czart.: Powiedz, głośna kobzo moja,
 Umieci co duma twoja,
 Dajcie wy znać, głośne strony,
 Żywot słuszny, ulubiony...

Rkps Kórn.: Zwrotka pierwsza identyczna, jak w rkpsie Czart.

Rkps Czart.: Jeden kupią wiek prowadzi,
 Drugi rozumem zysk sadzi,
 Ten gospodarstwem zwyk nędzy,
 A przychodzi do pieniędzy...

Rkps Kórn.: Jeden kupią wiek prowadzi,
 Drugi zysk rozumem sadzi,
 Ten gospodarstwem zwyk nędzy
 I przychodzi do pieniędzy...

A kiedy zaś trwoga przyjdzie,
Z traskiem z obozu wynidzie,
Pod świetnemi chorągwiami
Głośny trąbą i bębniami.
Bieży pochylony lasem
Dla sławy, dla zysku czasem...
[Opis chwalebnej walki]

A kiedy nań trwoga przyjdzie
I tyłem z karczmy wynidzie
Bieży, pochylony lasem
I kija odbieży czasem...
[Opis nędzy złodzieja-żołnierza]

Zakończenie:

Boże, który masz w swej pieczy
Ludu Rycerskiego rzeczy,
Chudy Żołnierz prosi ciebie,
Odpłać mu tę nędzę w niebie.
Czahrowski

Boże, który masz na pieczy
Lada draba, choć nie grzeczy.
Jednako nas nędza gryzie,
Tak w Podgórzu, jak na nizie.
Jan z Kijan

Na tym się kończy zasadnicza parodia Jana z Kijan, ale bezpośrednio po niej następuje *Duma druga* będąca kontynuacją pierwszej parodii; *duma druga* wnosi jednak ostrzejsze jeszcze akcenty krytyki. Trudno przypuszczać, że parodie Jana z Kijan wymierzone były bezpośrednio w Czahrowskiego. Jan z Kijan parodiował chwałę rycerską mając w pamięci nędzę żołnierzy i dokonywane przez nich rabunki. Do tej parodii wyzyskał tekst Czahrowskiego. Można by na tym skończyć, gdyby nie konieczność postawienia pytań przy ponownym spojrzeniu na obu autorów. U Czahrowskiego w wydaniu z r. 1599 bezpośrednio po dumie umieszczone są znane z wydania wolrabowskiego wiersze do jakiegoś osobistego nieprzyjaciela. Kim on był, nie wiadomo. T. Mikulski pozostawił ustalenie zagadki do dalszych poszukiwań. Czy można oburzenie Czahrowskiego za atakowanie jego czci rycerskiej odnieść do Jana z Kijan? Jakkolwiek znaleźć łatwo poszlaki potwierdzające, to jednak istnieją powody, dla których koncepcja jeszcze pewną być nie może.

Respons Czahrowskiego skierowany jest do „...tajemnego nieprzyjaciela mego, który kradnąc mię na dobrej sławie pokatnie mię szczypał”. Jan z Kijan nawet pseudonimem nie podpisał żadnego z odszukanych wydań *Sowiszczala*. Czahrowski odwołuje się do znanych mu sformułowań, do stylu ataku, mimo że nie zna człowieka, który sławę jego podważył:

- Ponieważ że przeklęstwo tak barzo miluje, niechajże je zły człowiek sam na sobie czuje, tę pomstę, to przeklęstwo niechaj ma przy sobie, który mię tak fałszywie chce mieć w tej ozdobie... Cnotliwy czytelniku — te chropawe słowa nie były godne uszu twych, także ta mowa...

Ostatnie sformułowanie i znajomość stylu polemisty mogłyby wskazywać na istnienie jakiegoś tekstu ogłoszonego, „słów chropawych”, jakie krzywdziły sławę Czahrowskiego. Parodiowanej biografii rycerza poświęcił Jan z Kijan dwie po sobie następujące i jedyne w tekstach nowosowizdrzańskich dumy. Obie pełne przejawskrawień stylistycznych, ukoronowanych zakończeniem dumy drugiej:

Daj chłopie siana, bogdaj cię zabito —
 A chłop przysięga: nie mam jedno żyto.
 Uklepże żyta, skurwysynu ślepy,
 Weźmi jedno cepy,
 A nam daj rzepy.

Charakterystyka tajemnego nieprzyjaciela: „ponieważ że przekłństwo tak barzo miłuje”, doskonale odpowiada stylowi tomiku, w którym parodię chwały zamieszczono. Oto typy przekleństw używanych tam: diabłu porwono, bogdaj diabła zjadło, bogdaj szyję złomił, bogdaj ci [oczy] wygnily, bogdaj wisiał, diabeł w twej macierzy itp. O autorze nie Czahrowski nie wiedział („A ty, ktorego cię ja nie umiem mianować ani nie wiem, coś zacz jest...”). Broni zaś rycerskiego honoru własnego: „Ja tu muszę [...] wyrazić obłudność męża zdradliwego, który mą dobrą sławę targa i pocziwają, wymywając paszeczke mną swą nieprawdziwą...”³⁰. Wreszcie *meritum* sprawy. O co rycerza oskarżono? „Powiedział ktoś, abym ja imieniem Hatały miał zajeżdzać, wytrząsać pułkoszki na skały, wzbivszy się na to z łotry chciwemi do tego, aby mi pomagali przedsięwzięcia mego...”³¹

Cytat można rozumieć dwojako: dosłownie — Czahrowskiemu zarzucano, że podszył się pod nazwisko straconego w r. 1593 zbójcy podgórskiego, Hatały, i z łotrami napadał na mieszkańców Podgórze. Zatem zarzucano by mu, że pod „imieniem Hatały” rabował. Takiego zarzutu w dumach Jana z Kijan nie ma. Zarzutom Jana

³⁰ Czahrowski nieznanego wroga wzywa na pojedynek „hajw do Węgier” i kończy wezwaniem tego, który go udawał:

Więc, żebyś wiedział, ktom jest, co to piszę tobie,
 Ten, ktoregoś udawał między ludźmi sobie,
 Imię mi krzczone Adam, Czahrowski przewisko,
 Życę, abym mógł wiedzieć i twoje nazwisko.

³¹ Cytaty z Czahrowskiego pochodzą z dwu wierszy kierowanych do nieprzyjaciela: *Za tem na tajemnego nieprzyjaciela mego, który krađnac mię na dobrej sławie pokątnie mię szczypał*, s. 78—80 i *Do tego, ktorego imienia nie wiem, osoby nie znam, nieprzyjaciela mego*, s. 80—81.

z Kijan odpowiadałaby tylko metaforyczna interpretacja fragmentu: należałoby czytać („Powiedział ktoś, abym ja tak jak Hatała miał zajeżdzać”), w tym wypadku porównanie — jak Hatała — można by uważać za własność rozgoryczonego zarzutem Czahrowskiego. Poza tą jedną trudnością „imięciem Hatały”, zarzuty i replika pokrywają się. Rycerz u Jana z Kijan jest rzeczywiście złodziejem wśród łotrów karczemnych, który „wszedy co wybroi [...] kijem chleb po wsi piecze, gdzie może, tam co wywlecze”, wszystko mu jedno „postrzyc czapkę” czy ukraść kapustę lub z gromadą łotrów napaść na chłopą i zmusić go, by koniom żyta namłócił i samych żywnością opatrzył.

Zasadnicza trudność powstaje przy zestawieniu chronologii. W r. 1597 w *Trenach* Czahrowskiego znajduje się już replika, a nie ma w tym tomie dumy, która pojawia się dopiero w wydaniu z roku 1599 i zamieszczona jest właśnie przed wierszami na nieprzyjaciela tajemnego. Można by stworzyć rachunek prawdopodobieństwa: np. Czahrowski przed r. 1597 puszcza w świat dumę jako tekst ulotny, w r. 1596—1597 Jan z Kijan tworzy parodię. Mogła дума znaleźć się w tajemniczym seksternie Czahrowskiego dedykowanym wojewodzie siedmiogrodzkiemu (broszura — jak określa ją Czahrowski — mało co większa nad arkusz). U Estreichera, wśród dum wydanych jako druki ulotne, Czahrowskiego nie ma. Istnieją jeszcze inne „styczne”: w krakowskim mieszka siostra rycerza, Pękowska, z tego terenu wywodzi się Jan z Kijan. Czahrowski zabiega o względy mecenasa Zamojskiego — Jan z Kijan z krytyki współczesnych *nobiles* ocalił tylko Zamojskiego, dla którego przygotował pełen szacunku hołd poetycki.

Niemniej wszystkie podane zbieżności mogą mieć tylko charakter przypadku. Wątpliwości nie budzi tylko część pierwsza spotkania Czahrowskiego z Janem z Kijan — parodia dumy *Powiedz, wdzięczna kobzo moja...* Nie stał się wprawdzie wykpiony rycerz polski Don Kichotem, jakkolwiek źródła obu kreacji są zbliżone. Tylko Rosynant znalazłby bliską mu postać: „kobyłę chudą jak moczone śledzie”.

8

Trop drugiej zagadki wskazała aluzja zestawienia dwu tekstów przez K. Budzyka³²: fragmentu *Worka Judaszowego* wyrzekającego

³² *Dwa nurty literatury mieszczańskiej XVII w. w Polsce*. Opr. Kazimierz Budzyk i Hanna Budzykowa. Warszawa 1951, s. XVII—XVIII. Bibl. Pis. Pol. i Obc., 62.

na złodziei i towarzystwo frantowskie i repliki na morały zawartej w wierszu Jana z Kijan. Byłaby to zatem polemika między sędzią a włóczęgą, starcie dwu poglądów i stanowisk społecznych. Rodziłaby się wątpliwość przy zestawieniu dat wyjścia, 1600 i 1614. Byłaby to replika późna, a nosi ona znamiona żywej odpowiedzi: „Ale rzeczesz, że złodziej, że mieszkam przy lesie [...] nie wszyscyśmy złodzieje, mój kiepusiu złoty” (IV 75). Obok ataków na franty i złodzieje jest u Klonowicza wiersz szczególnie charakterystyczny³³:

Drzewiej ty mię nie przestaniesz francie przesładować,
Aż się musisz podarkowi memu obradować,
Gdy ja z występkami ludzkimi walczę, ty ze mną
Cicho wiesz chytą niechęć i wojnę foremną...
Stroisz z mym sędziwym włosem igraszkę niegrzeczną,
Pewnie oberwiesz ode mnie ochędożkę wieczną,

Jakieś godzien.

Do przyjaciela farbowanego.

Jeśli zatem przyjąć, że Jan z Kijan adres Klonowicza przyjmuje i replikuje na *Worek Judaszów*, musiał on przed rokiem 1600 być autorem jakiegoś utworu strojącego „igraszkę niegrzeczną”, drwiny z moralizatorskich ambicji Klonowicza.

Zastrzec się trzeba w jednym punkcie. W tej chwili analiza jest niepełna, nie znamy jeszcze innych dziełek Jana z Kijan, nie mamy też jasnego poglądu na twórczość lubelskiego burmistrza. Niemniej i w tym materiale płaszczyznę starcia, zdaje się, można wskazać.

W roku 1588 (data zupełnie pewna nie jest) przestarzały i złą polszczyzną robiony przekład dystychów katońskich Mymera zostaje zastąpiony nowym przekładem Klonowicza. Przekład Klonowicza³⁴ wyrósł z podniosłych ambicji:

Gdyżem baczył, iż się barzo wiele ludzi na drodze obyczajów srodze myli, rozumiałem to być za rzecz przystojną, ratować i radzić domniemaniu ich; a nawiczej, aby oni z pochwałą żyjąc, pozeciwości doszli. Teraz cię tedy, synu namilszy, uczyć będę, którym-byś sposobem obyczaje umysłu

³³ *Worek Judaszów*. Wyd. K. J. Turowskiego. Kraków 1858, s. 50. *Do przyjaciela farbowanego*,

³⁴ Cytaty pochodzą z wydania J. Bystronia, *Katonowe wiersze (Catonis Disticha) w przekładach polskich wieku XVI*. Kraków 1894. Odbitka ze *Sprawozdań Gimnazjum III*. W bibliotece „okręgu warszawskiego”, czytał W. A. Maciejowski *Katonowe wiersze parzyste nowo z łaciny na polskie wiernie przełożone* w Krakowie 1610. „Na pierwszej karcie stoi ów piórem nakreślony napis z uwagą tą, że Adam Włocławczyk jest autorem dziełka” (*Piśmiennictwo polskie*. T. 3. Warszawa 1852, s. 76—77). Do tego druku nie dotarłem.

twego umiarkował. Przetoż ty niniejsze przestrogi moje tak czytaj, co byś je zrozumiał. Albowiem czytać, a w rozum sobie nie brać, lepiej by snadź niechać³⁵.

Podobny ton przybiera łacińska dedykacja Mikołajowi i Jerzemu Mniszkom. Prześwieca z niej praktyczny, moralistyczny cel przekładu.

Zawód klechy był przypuszczalnie³⁶ źródłem zarobku Jana z Kijan, a *Disticha Catonis* to przecież podręcznik szkółki parafialnej. Nie trudno domyślić się, że nowy przekład tekstu niebawem dostał się do rąk autora parodii. Przekład Klonowicza szybko zyskał popularność, ale towarzyszyła mu popularność parodii Jana z Kijan. Nie jest to jednak parodia stylu literackiego czy przekładu, ale drwina z sensu morałów. Świadomość pisarska Jana z Kijan nie znosiła dogmatu i abstraktu. Inna rzecz, że moral sprowadzony do realnie określonych doświadczeń społecznych przybierał formę zaprzeczenia. Polski dwuwiersz Klonowicza pośredniczył jednak między *Catonem* a parodią. Dla przykładu kilka dystychów oddanych przez trzech autorów³⁷:

Tako miej miłość ku innemu, by sobie sprzyjał samemu,
By tak dobrym dobrze działał, jakoby szkody sam nie miał.

Mymer

Tak insze miłuj, co byś sam sobie dogodził,
Dobrym dobrze czyn, co byś sobie zły nie szkodził.

Klonowicz

Miłujeszli żonkę komu, folgujże wzdly swojej w domu.
A tak i owej dogodzisz i swojej nie nie zaszkożysz.

Jan z Kijan (IV 55)

Nie łatwie nie wierz żenie swej, nie słuchaj na sługi skarg jej.
Częstokroć, kogo mąż miłuje, żona sługę prześladowuje.

Mymer

Nie wierz, gdy na dobrego sługę skarży żona,
Bo kogo mąż rad widzi, nienawidzi ona.

Klonowicz

Nie wierz żenie, choć ci łaje, kiedyć kucharka przyjae.
Radyć żonki się gniewają, gdy mężowie insze mają.

Jan z Kijan (IV 55)

Zestawienia dowodzą, że złośliwa parafraza bazuje na polskim przekładzie Klonowicza, podchwytując pewne sformułowania czy —

³⁵ J. Bystroń, *op. cit.*, s. 12.

³⁶ por. rozdz. 2.

³⁷ J. Bystroń, *op. cit.*, s. 14, dystych 2 i 8.

w szczególnym wypadku — nawet rymy. Drwina z morału polega nie tylko na podsuwaniu pod ogólnoludzkie formuły konkretnych sprawek erotycznych, ale odwraca ona sens morału lub wprowadza w dystych klimat moralny opryszków, hultai:

Nie dbaj, gdy kto z drugim co poszeptem rokuje,
Ten mniema, by o nim rzecz, kto na się co czuje.

Klonowicz³⁸

Gdyć sobie cicho gadają, ozwi się, tobieć to łają.
Otrują cię, a co wiedzieć, dlatego nie chcą powiedzieć.

Jan z Kijan (IV 55)

albo

Do rady nie przystępuj pierwej, niż cię wzwowią.

Klonowicz

Nie kwap się na szubienicę nigdy swą osobą,
Czekaj, ażę kto drugi razem pójdzie z tobą.

Jan z Kijan (IV 55)

Takie skrzywienie moralistycznego programu pisarza wyjątkowo szermującego morałem, pedagoga i sędziego, mogło obudzić w nim sprzeciw i wyrzut o igranie siwym włosem. Taki skutek mogła też budzić fraszka Jana z Kijan o wulgarnej sprawie sądowej³⁹ (uwiedziona przez kiernoza świnia), jaką autor fraszki odsyła sędziom lubelskim, a pamiętamy, że autor *Worka Judaszowego* od r. 1595 wybierany jest rajcą aż do śmierci. Obie polemiki wymagałyby jeszcze dalszych poszukiwań zarówno w odniesieniu do autorów parodiowanych, jak i autora parodii. Jakkolwiek obie polemiki dokumentacji pełnej jeszcze nie posiadają, to jednak na korzyść hipotezy należy położyć charakterystyczną jednostronność zbieżności. Wszystkie one dotyczą *Sowizrzala*, a nigdy jednego czy drugiego zbioru fraszek. Utwierdzenie przypuszczenia wymaga przeniesienia wstecz tylko jednego druku Jana z Kijan.

9

Końcowe wnioski z przeglądu druków nowosowizrzalskich nie mogą w tej chwili konkretyzować się ostatecznie. Przybierają one raczej postać drogowskazów do dalszych poszukiwań bibliograficznych i biograficznych poszlak, które może rzucać w rezultacie jakieś wyraźniejsze światło na postać jednego z wybitniejszych pisarzy

³⁸ J. Bystron, *op. cit.*, s. 15, dystych 17, s. 9 *Breves sententiae*.

³⁹ IV 70 *Prawo a trudne*.

plebejskich Renesansu. Trudno np. bez osobnej charakterystyki Dzwonowskiego stwierdzić, czy wskazywane wyżej zbieżności to kradzieże literackie, czy historia jakiegoś motywu u tego samego pisarza albo przedruki jego własnych wierszy. Tym bardziej, że przy Dzwonowskim dodatkowo wyjdą sprawy literackie czeskie.

Instruktywne uwagi płyną z pytania: jaki okres historyczny odbija twórczość Jana z Kijan? Aluzje historyczne i literackie tekstów wskazują na lata 1576 — 1612. Większość ich mieści się w ostatnim dwudziestoleciu. Znamy zaś druki z lat 1614—1615 i późniejsze (wyłączając jeden druk znany do dyskusji poniżej). Poza sprzecywnym z praktyką wnioskiem, że twórczość autora dotyczy wyłącznie wypadków historycznych, pozostają dwie realne możliwości rozwiązania dysproporcji dat. Pierwsza ustalająca, że twórczość autora przetrwała w rękopisie do roku 1614—1615, czemu sprzeciwiałyby się wypowiedzi samego autora, omawiane w punkcie 3, a także usprawiedliwione dezaktualizacją opuszczenia. Decydujące znaczenie miałyby tu potwierdzenie pełniejsze przynajmniej jednej z dwu możliwych polemik. Druga możliwość sprowadzałaby się do stwierdzenia, że pierwodruków Jana z Kijan nie znamy. Tylko jedno z wydań *Fraszek Sowizrzala Nowego* może być pierwodrukiem. Jest to wydanie bardzo staranne i ozdobne, opisane w *Literaturze mieszczańskiej* Badeckiego pod nr 51. Badacz ustala, że jest ono zbliżone do najwcześniejszej edycji z r. 1614, ale mimo to osadza druk w połowie XVII wieku, zresztą bez uzasadnienia. Przenieść druk przed rok 1614 pozwala nie tylko jego staranność typograficzna, ale także fakt, że zawiera fraszki usuwane po roku 1614 jako nieaktualne⁴⁰.

Dwie polemiki (Czahrowski, Klonowicz), jeśli wbrew wysuwanym trudnościom uważać je za prawdziwe, datę pierwodruku — ze względu na replikę Czahrowskiego — ustalałyby na rok 1596. Druku takiego w tej chwili nie znamy. Czy znaczy to, że druku takiego nie było? Przeciwnie. Istnieje konkretny ślad tego druku, z datą dokładnie odpowiadającą postulatowi powyższej analizy. Dwukrotnie wspomina go K. W. Wójcicki. Po raz pierwszy w artykule *Niewiasty polskie w XVI wieku. Złamek dzieła. Badania starożytności...*, za-

⁴⁰ Data druku utrzymana w frantowskim stylu (Roku 000000000) posłużyła do ustalenia, że druk pochodzi z okresu po indeksie biskupa Szyszkowskiego, ale wszystkie szczegółowe wnioski ustalają wcześniejszą datę. Zdaje się, że byłoby pedanterią sprzeczną z obserwacją obyczaju literatury rybałtowskiej druki nie datowane automatycznie przesuwane po za rok 1617. Indeks spowodował tylko zwiększenie się druków nie datowanych.

mieszczonym w Orędowniku Naukowym (1842, nr 3 z dnia 16 stycznia, s. 21) i po raz drugi w książce *Niewiasty polskie. Zarys historyczny* (Warszawa 1845, s. 51–52). Dowodem, że Wójcicki miał druk w ręku, może być nie tylko dokładny opis w przypisie, ale także cytaty z tego druku. Opis Wójcickiego ustala dane następujące: *Nowy Sowizrzal*, druk gocki in 4-to b. m. 1596. W obu wypadkach opis identyczny. Wójcicki cytuje także fragment utworu *Różność nacyj z ich własnościami*. Wydobywa stąd charakterystykę Polaków. W znanych dziś wydaniach druków nowosowizdrzańskich wiersz ten znajduje się we *Fraszkiach Sowizrzala*. Czyżby Wójcicki — mimo sugerującego dokładność opisu druku — pomieszał *Fraszki z Nowym Sowizrzalem*? Decydujące znaczenie ma tu zestawienie fragmentu cytowanego w szkicach o niewiastach polskich z tekstem wiersza, znanym z druków zachowanych. Obok drobnych różnic, które można położyć na karb niedokładności Wójcickiego, spotykamy nieznaną dzisiaj (z druków zachowanych) dwuwiersz:

Domy szlacheckie znoszą,
Aż sami z torbą proszą.

Wójcicki zatem cytował z tekstu, którego dziś nie znamy; i drugi wniosek: *Różność nacyj...* pierwotnie wchodziła w skład *Nowego Sowizrzala*. Przyjęcie daty Wójcickiego za prawdziwą zyskać może dodatkową motywację. Zestawienie druków cytowanych w Orędowniku i znanych Estreicherowi nie wykazało różnic w datach i zasadniczym opisie. Przypuszczać można, że Wójcicki, który „kradł” ciekawsze druki w bibliotekach (jak to konstatował Brückner), postąpił podobnie z *Nowym Sowizrzalem*. Nie wiemy wreszcie, czy Korbut tylko w oparciu o Wójcickiego zanotował, że wydania *Nowego Sowizrzala* z końca w. XVI zaginęły. Badecki może trochę jednostronnie stanowisko Korbuta w tej sprawie określił słowem „bezkrytyczne” (*Literatura mieszczańska...*, s. 373).

Czy zatem zebraloby się aż tyle przypadkowych zbieżności? Raczej wnioski z dotychczasowej analizy przyjąć należy jako realne wskaźniki do dalszych poszukiwań.

Istnienie więzi między fikcją literacką a realnym doświadczeniem społecznym, między biografią narratora a elementami życiorysu autora⁴¹ pozwala wydobyć z tekstów grupę rysów o wartości

⁴¹ por. rozdz. 15, 16, 17.

materiału autentycznego, charakteryzującego osobę pisarza. Trudność leży w odróżnieniu aluzji prawdziwych od artystycznej czy ideologicznej deformacji. Wszystkie prawie utwory Jana z Kijan powiązane są tokiem opowieści bohatera, ale wraz z oddaleniem się fraszki od realistycznego nurtu poezji słabnie czy nawet niknie w niej związek z indywidualną prawdą biograficzną i w tych wypadkach wprowadzenie narratora uzasadnia się potrzebą klamry artystycznej, jak to widać np. w cyklu myśliwskim. Ale nawet i tam, gdzie źródłem poetyckiego obrazu jest niepowtarzalna biografia indywidualna, odbicie nie jest wierne. Oczywiście, działają tu ogólne prawa kierunkowości odbicia, ale w biografii sowizdrzałskiej ta kierunkowość ma wyraźnie wyjątkowy charakter. Pojawia się tu nie tylko określony sposób hierarchizacji, ale i swoisty wybór realiów. Przy opuszczeniach obok determinantów fikcji artystycznej działają dodatkowe motywy opuszczeń związane z polityczną pozycją pisarza, z koniecznością pseudonimu. W fikcji artystycznej odkształceniu ulega jedność dialektyczna cech typowych i indywidualnych biografii. Indywidualne oblicze autora ukrywa się za maską klechy-sowizdrzała. Sowizdrzał nie podejmuje tych cech biograficznych, które mogłyby wskazać, zdradzić autora. Niemniej zakres i siła doświadczeń społecznych narratora tworzą przesłanki biograficzne charakteryzujące pisarza.

Informacje, wyrażone przez autora wprost, wskazują, że nie należał on do żadnej z grup posiadających czy to na wsi, czy w mieście:

Mniemasz pono, bym ja miał jako ty dostatek,
ledwie papier mieć mogę...

(s. 158)

Jednoć to ja na tym świecie za błazna stoje,
bo nie mam nic, niżlim przyszedł, wszystko rozdano...

(s. 160)

Potwierdzających dowodów dostarcza odkrycie stanowiska oceniającego:

Jako u nas prostych serwaczana juha...

(IV 47)

Po czemże was mamy znać, byśmy mościwali...

(V 21)

Forma „my”, pod którą ukrywa się narrator, wyklucza posiadających, odgranicza się nawet od chłopstwa, wyraźniejszej zaś precyzji nabiera w kilku utworach, np. w *Delicjach szkolnych*, gdzie w sposób

jednoznaczny ustala się treść zaimka: my-klechy. Takie skonkretyzowanie nie napotyka sprzeciwu w materiale. Przypuszczenie, że Jan z Kijan był klechą, otrzymać może szereg potwierdzeń. Pominąć można potwierdzenia najprostsze, to jest tematyczne, pominąć można wypowiedzi odautorskie, również dowodzące tego, ale warto zrekonstruować realia wiedzy autora. Rekonstrukcja przebieganie w zakresie analizy cytatu łacińskiego. Źródłem cytatu mogą być *Disticha Catonis*⁴² (podręcznik szkółek parafialnych), łacińskie formułki szkolne, jak np. *dicas, quot sunt partes* (IV 2), czy pewne terminy związane z wykonywaniem zawodu kleszego, jak np. *salarium* (V 17). Autor cytuje kilka anegdot⁴³ łacińskich lub z elementem łaciny, jak np. podział kury (VI 5). Nowa łacina autora to krótkie powiedzonka, np.: *diabolus accipiat...* (V 43). Na kartach sowizdrzalskich nie szerzy się porównanie mitologiczne czy cytaty klasyczny. Obok łaciny kleszej na kartach poetyckich pojawia się reminiscencja tekstu kościelnego. Nie jest może rzeczą przypadku, że z wyjątkiem żartu na temat kalendarza liturgicznego (*Cosme Damiani* VI 8) Jan z Kijan cytuje nie mówioną, ale śpiewaną łacinę. Jest więc mowa o śpiewających *Tenebre* (V 11), pojawia się incipit *Credidi* (III 6), w innym miejscu znajdziemy parodię Dawidowego *Omnis homo mendax* (III 6). Ulubionym typem parodii jest podsuwanie pod patos psalmu wesołej treści czy mieszanie z dowcipną piosenką pieśni kościelnej, jak w *Psalmie szewcom*: „prośmyż dziś świętego Ducha”⁴⁴ (IV 69). Obok tego we fraszkach bardzo częsty motyw to organy, nawet kobiety autor z nimi porównywa! Zamiast rejestracji drobnych aluzji, warto zatrzymać się nad jednym większym utworem o organach krosieńskich. Oto próbki frazeologii:

⁴² Jan z Kijan opiera się na księdze I i na *Breves sententiae*.

⁴³ Anegdoty i fragmenty łacińskie należą do popularnej facecjonistyki renesansowej, podobnie i kilka polskich anegdot wydaje się być własnością społeczną: *Gadka* VI 39 znana jest z *Jocoseriów* w wyd. K. F. Nowakowskiego. Berlin 1849, s. 43, w lekko zmienionej wersji (zam. Rusin jest: Niemiec). Cytuje tę gadkę za Czelakowskim Adalberg. *Mąż z żoną jedno ciało* ma u Jana z Kijan formę nieprawidłową „kunteruje”, winno być „kutneruje”. Taką formę ma ta fraszka w *Wiryardzu* Trembeckiego (T. 1, s. 92, nr 242). Słowo „kutneruje” jako termin zawodowy oznaczający strzępienie sukna, znane jeszcze w XIX wieku.

⁴⁴ Jest to incipit starej pieśni religijnej, jak na to wskazuje śpiewnik Seklucjana, w którym pieśń 6 ma adnotację: Na starą notę polską. *Poprośmy Świętego Ducha, byśmy byli prawej wiary*. Zob. *Pieśni duchowne a nabożne nowo zebrane i wydane przez Jana Seklucjana*. Powtórnie wydał T. Wierzbowski. Warszawa 1897, s. 17. Bibl. Zapomn. Poetów i Prozaików XVI—XVIII w., z. 8.

Naprzód wielkość struktury, że na cztery chory
 ...może... rozsadzić kantory.
 W tym *opus* czworo organ pięknie rozsadzono,
 A na trzy strony trąby wielkie obrócono...
 Głosów różnych w tym *opus* jest sześć i trzydzieści...
 Z osobna zaś pozytyw na kościół wydany,
 Który liczę za czwarte i dobre organy...
 Nie mianuję kornetów, puzanów i sztortów,
 Szalamajów, surmeczek, ogromnych pomortów...
 ...miechy... z drzewa samego pięknie się składają,
 Które, kiedy dochodzą, w szuflady wpadają.
 A są tak lekkiej wagi, chłopiec ukalkuje,
 Jest ich ośm, a nim dojdą, partesy zgotuje.
 Tam wiatry rozmaicie idą kanałami... *etc.*

(V 23)

Z tej próbki już można zdobyć pewność, że mamy do czynienia z dobrym znawcą organów i to rzecz ważna, nie tylko od strony ich muzycznego efektu, ale także od kulis. Autor doskonale rozumie całą technikę wytwarzania owych pieszczonych głosów, jak to wiadać z opisu miechów. Sugestia analizy zbiega się z wypowiedzią autora: „Nu, ja też znowu do wsi zaś za kantoryją...” (IV 2). Pełniłby więc zawód klechy i kantora organisty.

Powstaje istotne pytanie, z jakim terenem wiąże się biografia Jana z Kijan? Najprostszą odpowiedź mamy już od dawna, dał ją sam autor: „Pod samymi Bieszczady mam grzeczne pokoje...” (IV 75). Określenie jest jednak zbyt ogólne, by mogło zaspokoić. Ciekawsze wnioski płyną z inaczej postawionego pytania: jakie miejscowości autor zna? W sumie nazwy toponomastyczne pojawiają się około 80 razy. Wyłączyć można takie miejscowości, które znane były w całym kraju, jak Lublin, miejsce obrad trybunału, czy Gdańsk — miasto zbożowe. Takich nazw jest zresztą tylko kilka. Pozostałe wykreślają na północy granicę Kraków — Przemyśl — Lwów, na południu pas miejscowości podgórskich. Znowu trzeba zastosować kryterium popularności pewnych miast, aby usunąć trzy miasta północne, ale tu przyznać już można autorowi autopsję. Dalsze poszukiwania są już analizą mapy. Wspomniane miejscowości małopolskie nie leżą koło Krakowa, Przemyśla czy Lwowa. Poza kilkoma miastami na drodze z Krakowa do Przemyśla, pozostałe mieszczą się w dolnej części trójkąta między Rabą a Sanem. Nowością materiału toponomastycznego z tego terenu jest pojawienie się nazw wsi. Na podstawie przynależności pewnych wsi do miast parafialnych można ten teren zamknąć między Dębicą, Krosnem

a Starym Sączem. Tak więc rozumieć trzeba wypowiedź poety, że mieszka „pod samymi Bieszczady”. Z dotychczasowych poszukiwań wyłączono jeden fragment, który wskazuje dalsze tropy. Fragment ten uważać można za szyfr sowizdrzalski, to znaczy za prawdziwą informację ukrytą pod zestawieniem budzącym inne skojarzenie:

W Przeczycy odpusty wielkie, a to stąd się poczęły: Kiedy chodziła Matuchna Boża z Kamienice do Jaworza, a z Jaworza do Zagórza, z Zagórza do Dęborzyna, z Dęborzyna do Kawęczyna, z Kawęczyna do Jodłowej, z Jodłowej do Dębowej, z Dębowej do Błażkowej, z Błażkowej do Skorowej, z Skorowej do Przeczycy — tam są własne okolice (VI 49).

Jeszcze przed analizą fragmentu trzeba zauważyć, że miejscowości leżą w terenie ostatecznie zakreślonym między Krosnem, Dębicą a Sączem, chociaż miejscowości z tego cytatu nie uwzględniano. Fragment jest podwójnie szyfrowany. Zestawienie miejscowości tłumaczone jest szukaniem przyczyny odpustów w Przeczycy. Ale jest i druga warstwa, na którą naprowadza pierwsza część cytatu: „Kiedy chodziła Matuchna Boża...” Takie incipity znamy:

Szła drogą Matka Boża...⁴⁵

Szła Najświętsza Panienska z Panem Jezusem dróżką...⁴⁶

Matychna moja chodzi po światowemu...⁴⁷

Jest to niezwykle popularna⁴⁸ forma zaklęć używanych przeciwko różnym chorobom. Forma ta jest znana u wszystkich ludów słowiańskich, łączy ona w sobie przypuszczalnie jeszcze pogańskie przesady z apokryfem chrześcijańskim. Bliższe zainteresowanie budzi zaklęcie spod Stopnicy, które mogło dać Janowi z Kijan nawet wzór kompozycyjny:

W niedzielę rano słońeczko wschodzi,
Najświętsza Panienska po niebie chodzi,
Swego synaczka za rękę wodzi.

⁴⁵ Tekst służący do zamawiania choroby oczu na Bałkanie. Henryk Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków 1929, s. 151. Prace Komisji Etnograficznej PAU, nr 12.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 147. Z okolic Brzeska.

⁴⁷ *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*. Zebrał ks. W. Siarkowski. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, III. 1879. Cz. II, s. 59. Z Sukowa.

⁴⁸ Najbogatszy zbiór tego typu zaklęć znajduje się w cytowanej pracy Biegeleisena.

Zetchnęła się z świętą Wanieliją:
 Czegoż to chodzisz, Panienko Maryjo?
 Idę ja, idę na jutrznię,
 Z jutrzni na ranną mszą,
 Z rannej mszy na czytanie,
 Z czytania na kazanie,
 Z kazania na morze,
 Z morza na biały kamień,
 Sam Pan Jezus kłęczy na nim...⁴⁹

Jeszcze jedna rzecz wyjaśnia podjęcie formy zaklęcia. Fragment zamieszczony jest w *Nowinach podgórskich*, które są w całej pierwszej części drwiną z przesądów⁵⁰, wobec czego i wędrowki Marii jako drwina z zaklęć lekarskich nie wyłamują się z całości. Dopiero pod drugą płaszczyzną znaczeniową tkwi sens interesujący bliżej. Matuchna Boża wędruje dokładnie koło Brzostka, po północnej części Dekanatu. Raz tylko dla rymu nakłada drogi. Poza tym marszruta rygorystycznie prawidłowa. Teren ten leży w centrum poprzedniej obserwacji nad Wisłoką, między Pilzнем a Jaśłem. Można więc bez wahań do tej trzeciej płaszczyzny znaczeniowej odnieść słowa Jana z Kijan: „tam są własne okolice”. Jan z Kijan nie poprzestał na tym. Rzucił jeszcze jedno szyfrowane potwierdzenie, że Sowizdrzał-organista w Brzostku na organach grywał:

Tamże. [W Brzostku]. Pijanica organy zrobił, lotr mu pomagał,
 a Sowizrzał nadrzewiej na nich grał.
 (VI 49)

Taką lokalizację popierają trzy równoległe argumenty. Układ miejscowości wymienionych przez autora, sprawdzony na mapie, rozszyfrowanie formuły zaklęcia i wreszcie lokalizacja narratora przez Jana z Kijan.

⁴⁹ Cytat ze zbioru ks. Siarkowskiego (por. przyp. 47), s. 60. Spod Stopnicy.

⁵⁰ *Nowiny* podchwytingają nastrój i styl opowiadań o strachach. Konstrukcje *Nowin* można porównać z ludowymi opowieściami, np. Jan z Kijan: „w Jaśle widziałem konia, co na dwu nogach chodził, a faskę kramarską na sobie nosił” (VI 49). Tekst ludowy: „Na Plarni znowu to biały kot wciąg o północy wskakuje do wody i wyskakuje”. Jan z Kijan: „We Zwonowej podle dziury klasło” (VI 49). Tekst ludowy: „W Staromieściu koło mlyna były strachy”. (Teksty ludowe z pracy: A. Saloni, *Lud rzeszowski. Materiały etnograficzne*. Kraków 1908, s. 127. Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne. T. 10).

11

Potwierdzenia językowe nie przyniosą zbyt dużej dokładności, ale i one w ogólnym zarysie potwierdzą lokalizację poprzednią. Patyna dialektyzmów nie jest u Jana z Kijan zbyt gruba, język jego wyraźnie dąży do normy literackiej. Analizując język fraszki i minueji Z. Stieber wskazał na związki językowe tekstów nowosowizdrzalskich z Podgórzem⁵¹. Warto w tym miejscu podjąć analizę pseudonimu. Wskazywano wprawdzie miejscowość Kijany pod Lublinem, ale bez próby rozstrzygnięcia, trzeba tylko wskazać argumenty przeciwnie, świadczące za pseudonimem. Żeby podpis autora należał do pseudonimów rybałtowskich, musi, zwyczajem tej literatury, posiadać odpowiednią, humorystyczną treść. Wzór dla pseudonimu znajdzie się na atlasie gwarowym Podgórze — jest to słowo oznaczające młot drewniany „kijan” albo „kijań” (tabl. 82). Jeden argument dla lokalizacji gwary autora można (mimo niezupełnej prawidłowości takiego postępowania) wydobyć z dialektologii współczesnej dla ustalenia granicy wschodniej. Południowo-wschodnia część kraju stykająca się z fonetyką ruską nie ma mazurzenia, które charakteryzuje język Jana z Kijan. W cytowanym atlasie językowym⁵² granica przebiega między Odrzykoniem a Przysiekami (dyšć — dyse), dziś teren brzosteki leży już na obszarze mazurzącym. Drugie potwierdzenie językowe ma dokładniejszą formę, a ustala granicę północną. U Jana z Kijan nie ma ani jednego rymu sandomierskiego, który dochodzi do Pilzna, pojawia się natomiast u Jurkowskiego⁵³. Brzostek leży na południe od Pilzna, dokąd rym sandomierski nie dotarł. Rozwój dialektu jednonosówkowego i mazurzenie potwierdzałyby przyznanie się Jana z Kijan do terenu brzosteckiego. Przy szczegółowym zestawieniu języka Jana z Kijan i Jurkowskiego pojawił się jeszcze jeden argument przekreślający proponowaną identyfikację. W języku Jurkowskiego występuje maniera słowotwórcza, obca Janowi z Kijan. Są to ulubione przez autora *Scylurusa* przymiotniki złożone⁵⁴.

⁵¹ Z. Stieber, *O języku fraszek i minueji sowizdrzalskich z XVII w.* Prace polonistyczne. S. VI. Łódź 1948.

⁵² M. Małecki i K. Nitsch, *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*. Kraków 1934, tab. 342.

⁵³ Por. Z. Stieber, *Przyczynki do historii polskich rymów. I. Rymy sandomierskie XVI i XVII wieku*. Jęz. Pol., XXX, 1950, nr 3, s. 110—113.

⁵⁴ Adres słownikowy dotyczy: poza *Scylurusem* w wydaniu S. Pigonia (Bibl. Pis. Pol., nr 90. Kraków 1949) teki Bernackiego (rkps Ossol. 7072 II), w której zebrane są odpisy dzieł Jurkowskiego z numeracją kart ciągłą.

1604 *Scylurus*: dawnorobny (w. 748), jasnoświetny (w. 584), krasnowdzięczny (w. 688), lubokrwawy (w. 413), ścierwotuczny (w. 892), twardomiąwszy (w. 163) itp.

1604—1605 *Hymeneusz*. *Muzy na wesele Morskiego*: białonieżny 221/2, morzolutny 221/8, świętosławny 221v/I, cicholutny 226v/20, staromeżny 227/21 itp.

Hymeneusz Cekięgo: wiečnożytny 205/9, srebrnowodny 207/20, rumianosarłatny 209/7, słodkobrzmiący 209/29, jasnoświetny 209v/5.

1606 *Lech wzbudzony*: dziwotworny 48/1, wiekopławny 48/18, krwawopojny 49/45, wielewładny 50/3, wszystkowładny 58/304 itp.

1607 *Choraęiew*: dziwotworny 173/324, złotorodny 173/329, węzopłodny 173/336, krwawotuczny 177/401, pieklorodny 177/403, krwawopojny 199/817.

(1606?) *Poselstwo*: małodobry (Przedm.), małowierny (Przedm.), krwawożerny (Przedm.), lubomienny 6/20, drogokupny 6/20, długowięzy 6/26, śmiechorodny 6/27...

Typ złożeń przybiera u Jurkowskiego często indywidualny odcięci znaczeniowy, niezgodny z semantyczną funkcją pewnych form gramatycznych, np. dawnorobny oznacza stan bierny, a nie czynny. Podobnie jak rym sandomierski, i przymiotnik złożony nie pojawia się u Jana z Kijan. Oba argumenty wystarczą chyba, aby w poszukiwaniu innych pism Jana z Kijan pomijać Jurkowskiego. Różni pisarzy nieświadoma cecha językowa wskazana przez Stiebera i świadome nastawienie słowotwórcze.

Krótkiej uwagi wymaga słowotwórczość Jana z Kijan, kierunkowość neologizmu. Podłoże nowotworu u Jurkowskiego jest patetyczne, nawet w dziele wyraźnie nawiązującym do stylu rybałtowskiego, satyrycznego, jakim jest *Poselstwo z dzikich pól*. Patetyczność nowotworu wiąże się z moralizatorskim akcentem pism Jurkowskiego, z klasycyzującym koturnem poetyckim. U Jana z Kijan wyraźnych nowotworów językowych jest niewiele. Nie wiadomo nic o ich własności, ale ich kierunek artystyczny jest zawsze podobny; przyjmują formę kalamburu czy humorystycznych złożeń: Pięty Swiotr (VI 20), święcica — żona świętego (VI 24), Nowyżrzał (tytuł), kwiczelnik (IV 2), piździele (VI 19), jedno tylko złożenie przymiotnikowe: blaskooki (V 47). Nastawienie słowotwórcze Jana z Kijan wyraźnie antypatetyczne, autor dąży do nadania słowom ładunku humorystycznego, często satyrycznego. Drugą cechą charakterystyczną przedstawia słowo „kwiczelnik” (sc. kwiczący ze śmiechu), dążące do oddania dźwięku. Plastycznie wyraża się to w innych wypadkach:

skorom zgasił, to strzyk, strzyk około mnie śpiewały...
(IV 8)

a wszystko, miauu, śpiewał...
(IV 9)

a ony sobie kord, kord...
(IV 11)

Może to być tendencja do naśladowania słowem pewnego ruchu:

Nu, ja mik przez oborę...
(IV 2)

W większości wypadków są to zapożyczenia z języka żywego. Wybór tych zapożyczeń charakteryzuje dobitnie podstawową tendencję poszukiwań językowych, unikających starannie jakiegokolwiek patosu, nawet w utworach o elementach tragizmu, jak np. *Ostromendrya sowizralska*.

12

Wspomniana dążność do naśladowania dźwięku czy ruchu słowem, odpowiada u poety szerszym tendencjom do możliwie najbardziej obrazowego słowa. Wiąże się to z trybem myślenia. Szarzyński pisał: *O bożej opatrności na świecie* zamykając w abstrakcyjności sformułowania poetyckiego przekonanie o istnieniu w rzeczywistości sił arealnych, Jan z Kijan stawiał pytanie: *Co ludzie robią na świecie?* zakreślając pytaniem nie tylko realne wymiary problemu, ale nawet podejmując rewizję ewentualnego uczestnictwa rządów boskich na ziemi⁵⁵. Stąd dążność u Jana z Kijan do parodiowania sądów ogólnych, abstrakcyjnych pojęć czy stanowisk fideistycznych (np. święcone kropidło uspokoi kobietę opętaną, jeśli kropić ją wrzącą wodą). Sprowadzanie ogólnych pojęć *ad concretum*, operowanie doświadczeniem społecznym, realnym faktem to typowa cecha myślenia artystycznego Jana z Kijan. Dla poety pytanie „*Męka Pańska komu największy pożytek czyni?*” wymaga odpowiedzi sprawdzalnej: zakom, którzy za odśpiewanie *Tenebre* pieniądze do-

⁵⁵ W wierszach *O bożej opatrności na świecie*, *O rządzie bożym na świecie*, *O wielmożności bożej* (*Rytmy polskie* Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Wyd. K. J. Turowskiego. Kraków 1858, s. 14—17). Szarzyński tworzy podbudowę tezy poetyckiej z pieśni VIII (*ibid.*, s. 23—24) *Iż rozum człowiekowi potrzebniejszy niż skarby*. Krytyczne stanowisko Jana z Kijan wobec tej tezy każe mu inaczej powiązać oba przedmioty tezy Szarzyńskiego: rozum przyznają tylko ludziom bogatym. Sens ten po kilkakrotnych zapowiedziach zamyka końcowa refleksja: „*Pauper inops stultus reputatur, sed diviti sensus datur. Si Salomon esset pauper, Vocatur ut et alter*” (V 2).

stają. W podobny sposób przeciwstawił się Jan z Kijan moralizatorstwu *Catona*. Stąd nasycenie poetyki *Sowizrzala* realiami, częsty cytat z potocznej mowy, widoczny nie tylko w bogatym wykorzystaniu przysłów, ale także w sięganiu po przekleństwa, które językowi nadają lapidarność i energię. Obraz poetycki jest zawsze uogólnieniem pewnego doświadczenia społecznego, pisarz unika uogólnień, które zmusiłyby go do wykroczenia poza krąg sprawdzalności. Przyciasna, ale racjonalistyczna konstytucja stylu wynika z ogólniejszej postawy światopoglądowej. Taki charakter sądów w dużym stopniu podyktowany jest antyfeudalnym, ludowym stanowiskiem pisarza. Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie postępowe poetyki Renesansu aż do przesytu dysponują konkretnością wypowiedzi; była to niewątpliwie forma przeciwstawienia się, forma zerwania z fideistycznym typem gnoseologii profeudalnej. Jaskrawym tego przykładem Rabelais. Nazwisko to nie pada tu przypadkowo. Związek między obu poetykami zauważył Pruszyński⁵⁶, on też dostrzegł elementy realizmu we fraszce rybałtowskiej. Żądanie od sądu poetyckiego sprawdzalności nie ograniczyło możliwości pisarskich; przeciwnie — stało się źródłem dwu polemicznych metod stylistycznych: podawania w formie nieprawdopodobnej rzeczy prawdziwych, i odwrotnie. Obie konstrukcje są formą kpiny. Oto zastosowanie obu metod:

1. Tegoż to roku kobyły piechotą chodziły...
Ziemia się natenczas trzęsa całe dwie niedzieli,
Kiedy ją chłop wioził na takach, toście nie wiedzieli
(K. tyt. IV)
2. Piekłam też dobrze świadom, które już zgorzało,
Tak rok w zapustny wtorek, a to sie tak stało:
Diabli się na gorzałce haniebnie popili,
Tam, strzelając z półhaków, piekło zapalili...
(IV 2)

Jeśli typ pierwszy służy autorowi do dowcipu raczej obliczonego na komiczną dziwność, to typ drugi posłuży nie tylko do drwiny z pojęć religijnych, ale także z współczesnej nauki. Pojawi się podobna konstrukcja w polowaniach sowizdrzańskich. Styl sam przez się nie jest oczywiście wartością postępową, kierunkowości nabiera on w zastosowaniu. Zdaje się, że nie można tu mówić o migracji motywu literackiego, ale o pewnej metodzie artystycznej, którą

⁵⁶ K. Pruszyński, *Zapomniana literatura mieszczańska XVII w.* Odrodzenie 1948, nr 24, s. 2. Por. także J. Lewański, *Nowy Sowizrzal albo racye Nowyżrzal (1618)*. Zeszyty Wrocławskie, IV, 1950, z. 3-4.

stosowano także do tematów innych niż medycyna, jakkolwiek związek z tą dziedziną nie jest przypadkowy. J. Krzyżanowski ukazał popularność tematu w Renesansie (*Peregrynacja Maćkowa*, w tomie: *Od średniowiecza do baroku*, s. 277—278). Wartość stylu i jego związek z polską literaturą ukazuje genealogia, jaką wyznaczają dwa teksty przedrenesansowe:

Zarzy zarzyce, trzy siostrzyce.
Poszła Matka Boża po morzu, zbirając złote pianki;
Potkał ją święty Jan: „A gdzie idziesz Matuchno?” —
„Idę synaczka swego leczyć”.

Z tego typu tekstem reprezentującym niewątpliwie etap najstarszy, wiążą się renesansowe parodie. Tekst ten pochodzi z okresu, kiedy pierwotna świadomość społeczna przywiązywała wagę do podobnych formulek. Jest to typowe połączenie pogańskiego wierzenia z elementami apokryfu chrześcijańskiego. O dawności świadczy tu nie tylko wczesny zapis, ale i popularność tekstu⁵⁷. Zaklęcie to przeszło przez filtr sceptycyzmu weześnie, jak możemy wnioskować z urywka, może przez Czecha zapisanego: „Zayczeho skoku, marmurowego oleje, swonowego zwuku dobud, budess zdrow...”⁵⁸. Styl pozornie absurdalny jest formą repliki, ukazującej absurdalność przesądu i w tym sensie wiąże się on z fermentem społecznym i poznawczym w epoce odwołującej się do zdrowego rozsądku. Trudno rozstrzygać, kto go pierwszy zastosował, mógł on równocześnie pojawić się w różnych krajach, jest to bowiem cecha myślenia, element typowy poetyki, jaki indywidualność artysty może w pewien sposób modyfikować.

Jeszcze w inny sposób Jan z Kijan wyzyska związek stylu z mową potoczną, z doświadczeniem. W dialogach stworzy autor kilkakrotnie przeciwstawienie dwu sposobów myślenia jako odbicia dwu typów świadomości społecznej. Tak np. wygląda rozmowa chłopca z księdzem, której efekty komiczne wynikają z wzajemnego nierozumienia się. Przeciwstawienie dwu języków na przełomie XVI—XVII wieku to typowa konstrukcja części intermediiów rybałtowskich⁵⁸. W twórczości Jana z Kijan mogły znaleźć się także inter-

⁵⁷ Zob. przyp. 45 i 47.

⁵⁸ Ciekawy typ dialogu oparty na tej zasadzie znamy z rozmowy między Mikołajem Rejem a chłopem we wsi Łęki pod Krosnem. Jest to tekst dramatyczny opublikowany w *Gazecie Polskiej*, 1827, nr 311, z adnotacją proveniencyjną „ze starego rękopismu”. Por. też S. Dobrzycki, *Humor i dowcip w Polsce XVI wieku*. W tomie: *Z dziejów literatury polskiej*. Kraków 1907, s. 145—146.

media. Dowodzi tego nie tylko kilka tekstów, które wprost można za intermedia uważać, ale także, może nie przypadkowa zbieżność:

Nu, dzieci nań gruzłami, *pessime rustice!*

A chłop mówi: Dziateczki, a już do ruśnice?

Jan z Kijan (V 30)

Puer: *Noli me irritare, nequissime rustice!*

Rust: Nie bojąc się ja wierę i twojej ruśnice⁶⁹.

Intermedium anonimowe

Można więc oczekiwać intermediów Jana z Kijan. Poezja jego jest wyraźnie dramatyczna, często ucieka się do dialogu.

13

Wiersz Jana z Kijan w tekstach stylizowanych na pieśń⁶⁰ — wersyfikacyjnie ścisły — we fraszce przychyła się wyraźnie ku sylabizmowi względnemu. Odstępstwa od swobody wersyfikacyjnej powodowane są pewną celowością. Np. w jednym wierszu pojawia się przerzutnia dosyć systematycznie stosowana. Spełnia funkcję metafory parawanu, chwytu znanego z pieśni ludowej:

Choćbym przestał, nie mogę; a choćbym mógł, nie chcę

Pisać; kałamarz stoi gotowy, gdy zechcę.

Wolę jeszcze co pisać, póki pióro stoi

W kałamarzu; bo widzę, miłość dziwy broi

Między ludźmi na świecie...

(VI 1)

⁶⁹ W. Nehring, *Beiträge zur Geschichte der dramatischen Literatur in Polen*. Archiv für Slavische Philologie. Bd. XVII i Sonder-Abdruck, Berlin b. r.

⁶⁰ Jan z Kijan chętnie nawiązuje do pieśni współczesnej. Kilka utworów ma swoje melodie, np. *Duma sowizrzalska* czy *Ucieszna panno* (VI 47). Drugi utwór opatrzony jest notatką: „Nota: *pieszzone dziecię na przyjemnym lonie*” — co mogłoby wskazywać, że Jan z Kijan jest jego autorem — że stworzył nowe słowa (*Ucieszna panno*...) do starej melodii — dał podstawę 27 pieśni z *Symfonii anielskich* Żabczyca. Inny wariant znajdujemy w *Jocoseriach* (op. cit., s. 28), pochodzący przypuszczalnie z okresu *Symfonii*. Pieśnią jest także *Drugi psalm od nagłej śmierci* (VI 46), który miał być śpiewany na nutę *Jowiszów synu*. Na tę nutę śpiewano *Pieśń o tumulcie Gdańskim 2 septembris anno Domini 1593* przedrukowaną przez T. Wierzbowskiego (*Wiersze polityczne i przepowiednie, satyry i paskwile z XVI wieku*. Warszawa 1907, s. 83). Warto dla krótkości wskazać przynajmniej na inny typ związku druków z pieśnią, która czasem służy do inkrustacji wiersza, np. rym: Niemce — zjem cię (V 28), pozwala przypuszczać, że istniała już wówczas pieśń ludowa zaczynająca się od słów: „Niemce! Zjem cię, Pójdę na górę, wys.am cię”. A. Petrow, *Lud ziemi dobrzyńskiej*. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej AU. T. 2. Kraków 1878, s. 113.

W rymach poety pojawia się dosyć charakterystyczny gatunek rymu „pojęciowego”, w którym dwa wyrazy rymujące są identyczne, ale o ich przeciwstawności decyduje merytoryczna wymowa wiersza. Pewne rymy Jana z Kijan można by nazwać afonicznymi, nie decyduje tu strona brzmieniowa, ale znaczeniowa: mamy więc ducha—ducha, ale złego ducha i świętego ducha! (IV 69). Przykładem świetnego wyzyskania wartości rymu dla podkreślenia sensu wiersza jest utwór, w którym autor zestawia dwa losy—chłopa i rybałta:

Rybałt przepiórkę obiera, a kapłon mu dowiera,
 W pieniążkach przebiera.
 Chłop wiecheć kapusty obiera, a pęcak mu dowiera
 W zgnielych lubaskach przebiera.
 Rybałt na łożu leży, panna do niego bieży,
 Różdżkę mu w rękę dzierży.
 A chłop na gnoju leży, świnia do niego bieży,
 Gówno mu w pysku dzierży...

(IV 73)

Krańcowość porównania wymierzona jest czynnikiem fantazji w przesadnie idealnym życiu rybałta i elementami naturalizmu w obrazie życia chłopca. Ostrość naturalistycznego przedstawienia losu chłopskiego rykoszetem uderza i w fikcyjny żywot rybałta. Wiersz jest jednak przykładem zbiorowej alienacji, jakiej ulegała grupa rybałtowska, jest przykładem poetyzowania realnego życia. Rybałci, którzy nieuchronnie wsiąkali w masę chłopską, ratowali swój los wyobraźnią. To wydaje się być sprężyną ideową utworu, stąd płynnie diametralne ustawienie obu losów społecznych. Przeciwstawienie toku myślowego jest tak silne, że nie odczuwa się zgrzytu z powodu dwukrotnego powtórzenia potrójnego rymu. Powtórzenie tych samych słów w rymie, spełniającym rolę płaszczyzny porównania, kieruje całą uwagę na cechy porównywane. Temu celowi służy także identyczność struktury gramatycznej, kolejność elementów składniowych. Strona foniczna jest wyraźnie lekceważona: odstępstwa metryczne, brak regularnej średniówki, swobodny rozkład akcentów. Wrażenie artystycznej doskonałości wywołuje wiersz przez przerzucenie punktu ciężkości na istotę porównania i tu można śledzić precyzyjną prawidłowość⁶¹.

⁶¹ *Psalm na ogorzelię* spotyka się w XVII w. z utworami podobnymi, ale nie identycznymi. Dwa utwory tematycznie zbliżone znamy z *Wirydarza*, pierwszy w grupie *Wiersze zbieranej drużyny* podejmuje ten sam temat *De clerico et rustico*, ale podobieństwo jest tu wynikiem zbliżenia tematycznego:

Rymów niedokładnych w twórczości Jana z Kijan prawie nie ma, jest za to sporo asonansów, wśród których wyróżnia się grupa asonansów kunsztownych, polegających na odwróceniu kolejności elementów fonetycznych: barwie — prawie (IV 58), gębę — będę (V 28), czy najlepszy w tej grupie: chrzanem — amen (V 12).

Zamknięciem kilku powyższych uwag o stylu Jana z Kijan (pełniejsze opracowanie należy zostawić na zakończenie pracy nad autorem) będzie stwierdzenie, że sprawność wersyfikacyjna poety rozwija się w kierunku sylabizmu ścisłego. Proporcje wykolejeń metrycznych wyglądają następująco:

Nowy Sowizzał i *Sowizzał Nowy*: 1 wykolejenie na 31 wierszy;

Fraszki Sowizżala Nowego: 1 wykolejenie na 80 wierszy;

Fraszki Nowe Sowizżalowe: 1 wykolejenie na 130 wierszy.

14

Pisarz ludowy, nie znaczy wcale — pisarz odepchnięty od cywilizacji i książki, naiwny obserwator i prymitywista myślowy. Tak bywa często w ustroju antagonistycznym, ale nie jest to koniecznym atrybutem pojęcia ludowości. Przeciwnie, wskazać łatwo, że pisarz ludowy celowo dobiera i przetwarza zapożyczenia z dorobku innych grup etnicznych, z „uczonej” wiedzy i literatury. Dowodem związku między rozwojem oświaty a wzrostem twórczości ludowej może być właśnie literatura rybałtowska — epigon krótkiego życia szkółek parafialnych Renesansu. Teksty rybałtowskie — doskonały przykład rozkwitu kultury antagonistycznej, ludowej w XVI i XVII wieku — nie usiłują odrywać się od epoki formującej się kultury narodowej, od Renesansu, ale właśnie w okresie utwierdzania się kontrreformacji wiążą się z nią jak najmocniej, aż do kradzieży literackich włącznie. Elementy ludowe w twórczości Kochanowskiego są dowodem tworzenia się narodowej więzi psychicznej. Przyjęcie patronatu literackiego Kochanowskiego przez literaturę rybałtowską jest odwrotnym potwierdzeniem tej więzi. Hołd poecie odda

Rusticus amabilem obsecrabat virginem, ut sua dona acciperet eumque diligeret Oculte, oculte etc. (T. 1, s. 94, nr 247). Drugi utwór to, być może, przeróbka *Psalmu*, jak na to wskazuje konstrukcja całości czy nawet zbliżenia sformułowań *Szlacheic a chłop* (Chłop na wsi grochem żyje, a po nim wodę pije...) T. 1, s. 317, nr 601. Wiersz, zamieszczony pod nazwiskiem D. Naborowskiego, był prawdopodobnie przyczyną przypuszczenia Brücknera, że pod Naborowskim w *Wirydarzu* znajdują się wiersze Jana z Kijan.

także Jan z Kijan, potwierdził jego popularność wśród rybałtów: „Najsławniejszy poeta między poetami, Ty nigdy nie umierasz, zawsze jesteś z nami...” (V 50). Z hołdu urastały poetyckie konsekwencje. Trzeba jednak od razu zrobić zastrzeżenie: Jan z Kijan nie powtarza automatycznie Kochanowskiego, mimo że biadał z powodu okradania jego poezji („nasze płaszczyki łatané”), sam nie kopiował muzy czarnoleskiej. Potwierdza się uwaga T. Ulewicza, że zapożyczeń ma „najmniej — wyraźnie utalentowany i zdolny Jan z Kijan...”⁶². Podobnie i inne wzory pisarskie pozostaną czymś różnym od poezji rybałta. Na kształtowanie się koncepcji druków nowosowizdrzańskich wpływała tradycja narodowa i obca — facecjonistyka XVI wieku i *Till Eulenspiegel*, renesansowy dialog polityczny i *Frantove prava*. Tradycje te nie zawsze szły w parze z rozwojem realistycznego nurtu poezji nowosowizdrzańskiej. Szczególnie facecjonistyka niekiedy zaciąży nad rozwojem realistycznej koncepcji. Z tradycji nie wyrosła jednak kompilacja. O tym zdecydowała odmienność sytuacji społecznej w Polsce w okresie rozwoju kontrreformacji, ale także żywość talentu pisarskiego rybałta. Pisarz świadomy różnic społecznych rozpoczyna budowę nowej biografii sowizdrzałskiej od krytyki wzoru. *Eulenspiegel* dla *Nowego Sowizrzala* jest bezzębnym dziadkiem: „Nie umiałbyś nic teraz, stary Ancykryście...” (IV 25). Dwustronność krytyki starego Sowizrzala to równocześnie odbicie dwu nurtów poezji Jana z Kijan. Z jednej strony widział autor główne misterstwo *Sowizrzala krotofilnego* w jego plugawości, w jego ideowej słabości, to misterstwo Jan z Kijan pragnął zastąpić żywą problematyką, ale zupełnie spod niego się wydobył. Z drugiej strony nie umieszcza swego bohatera „między rzemieślniki”, ale w szerszym krajobrazie podgórskim. Nowa biografia⁶³ wyrasta z doświadczeń polskiego klechy

⁶² T. Ulewicz, *Studia i teksty staropolskie. Przegląd bibliograficzno-krytyczny za lata 1945–1949*. Pam. Lit., XXXIX, 1947, s. 257.

⁶³ Początek biografii sowizdrzałskiej tworzy pewną całość. Efekty humoru wynikają tu z podchwycenia tonu i składników żywota szlacheckiego. Ten typ biografii ma zbieżności w nowszych tekstach ludowych, ale także i w historycznych. Damaeta w dramacie *Dialogus de Nativitate Domini* podobnie zaczyna swój monolog: „Słuchałem ci też często szkolne obiecadio, Kiedym na polu podle szkoły ganiał bydło...” Rkps Bibl. Jag. 3526. Cytuję za S. Winda-kiewiczem, *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, 1902, s. 26–28. Jeszcze bliższa tekstowi Jana z Kijan jest biografia Maścibrzucha z pastoralki: „Bywałem też u ludzi, nie w domum się chował, I z kuchtami dworskimi za pan brat obcował... A kiedy mnie do dworu (ojciec) paść owce wyprawił, to mi kozuch dał

z terenu podgórskiego w okresie zaostrzenia się sprzeczności ustroju feudalnego. Zwycięzcą renesansowych polemik społecznych i waki gospodarczych została szlachta, ściślej — magnateria. W ślad za zwycięstwem krzepnie obóz kontrreformacji. Konsekwencją sojuszu jest postępująca szybko likwidacja społecznych zdobyczy reformacji. Jezuici, po r. 1606 sprzymierzeńcy magnatów i szlachty, tak długo zatrzymują pod kuratelą szkółki parafialne, jak długo są one konkurencją szkół reformacyjnych. Z chwilą, gdy te przestają być groźne, dokonywa się rozkład szkółek przy parafiach. To, co ostatecznie odbierało chłopom możność uczenia się, uderzało równocześnie w zawód klechy. Tragiczna sytuacja klechy wynikała nie tylko z wyzysku plebana, jak to charakteryzował K. W. Wójcicki⁶⁴: „On dbał o porządek, o ozdobę w kościele, pocił czoło uznojony, zwołując wiernych do modlitwy, śpiewał chwałę Panu, a kto inny zbierał za to zyski i tuczył się za jego prace”. Ten niesprawiedliwy podział pracy i zysków miał znaczenie drugorzędne. Tragizm losu tej grupy zawodowej ukazują perspektywa wydarzeń historycznych. Klecha jako uczonego, a równocześnie antagonistę plebana, staje się mężem zaufanym chłopstwa czy ludności miejskiej. Taki stan potwierdza pogardliwe przysłowie: „I klecha Salomonem między ratajami”. Innych potwierdzeń dostarczy Jan z Kijan w obrazie chłopów zających się przed magistrem. Pogorszenie sytuacji chłopów zdaje klechę na utrzymanie plebana, zamieranie szkółek przekreśla sens jego zawodu, a plebejskie — na ogół — pochodzenie zamyka możliwość innej kariery preceptorom szkółek. Tu chyba tkwi przyczyna tragizmu i powód tworzenia się silnej więzi zawodowej, jak to widać z *Synodu klechów podgórskich*. Że tragizm przerodził się w formy opozycji, to zdaje się być wynikiem buntowniczego nastroju społeczeństwa podgórskiego.

15

Odbicie realnych konfliktów i ukazanie za nimi szerszych sprzeczności społecznych stanowi realistyczne podłoże twórczości nowosowizdrzańskiej. Prześledzenie tego nurtu twórczości wskazuje, że

nowy, jesse błogosławił. Dobrze mi się tam działo, bom i w kuchni bywał, Kuchazowi językiem rondelkim pomywał...”. Być może, mamy tu do czynienia z siedemnastowiecznym tekstem pastoralnym. Żywoty Sowizdrzała i Maści-brzucha dosyć podobne. Ks. M. M. Mioduszeński, *Pastorałki i koledy, czyli piosnki wesołe ludu...* Wyd. 3, Kraków 1871, s. 21–23.

⁶⁴ *Karykatury historyczne*. Przez K. W. Wójcickiego. Przyjaciół Ludu (leszczyński), VII, 1840, nr 22 z 28 listopada.

pierwsze miejsce w rejestrze walk sowizdrzalskich z feudalnością przypadnie parodiom i satyrom antykościelnym. Ostre ideologiczne wystąpienia maskowane przewrotnością narratora wzbudziły zainteresowanie opinii kościelnej. Teksty szybko doczekały się recenzji jezuickiej. Uczeń pultuskiej szkoły, wychowanek Belarmina i protektor zakonu Lojoli, Marcin Szyszkowski, umieścił *Sowizrzala* i jego *Fraszki* na indeksie z r. 1617. Indeks jednak żywotu tekstów nie przeciął. Nie znamy recenzji jezuickiej, ale nie trudno odkryć jej motywy.

Jan z Kijan jest wiernym przedstawicielem świadomości społecznej feudalizmu, ale reprezentuje jej racjonalistyczne skrzydło; sceptycznie mówi o działaniu sił boskich na ziemi:

Częstokroć się przypatruję też ludzkim sprawom,
Jakim podlegli na świecie dziwnym zabawom.
Dlatego, że niejednako Bóg rozdał wszystkim,
Pomieszał nam fantazje rzadko z pożytkiem.
Jednych seisnął, ledwo się manną żywią bożą,
Drugim nazbyt, aże zboże do Gdańska wożą...
Nas też Pan Bóg, jak poślednich, dzieli ostatkiem.

(V 2)

Przypatrywanie się sprawom ludzkim rodziło racjonalistyczną wiedzę o życiu. Trzeźwy rozsądek rodził poczucie, że Bóg skrzywdził część ludzi poślednich. Takie przeświadczenie popierała lekcja nędzy, której klechom życie nie szczydziło. Jeszcze wyraźniej wystąpi forma buntu, kiedy autor sprawdzi dogmat o sprawiedliwości — zwyczajem reformacji — w *Pismie świętym*:

Mówi *Pismo*: Uczynił Bóg człowieka panem,
By to wszystko, co on stworzył, było poddanem.
Wszystko [też był] człowiekowi poddał pod nogi,
Znać, iż tam żaden nie był człowiek ubogi.
A my teraz nie mamy na końcu świata,
Czyśmy się źli porodzili, czy gorsze lata?

[Tamże]

Ukazywanie sprzeczności między plebejskim doświadczeniem społecznym a oficjalnymi potwierdzeniami struktury społecznej feudalizmu to drogą rozwoju realistycznego nurtu poczji. Krzywdzie społecznej przeciwstawia autor obrazy posiadających, z niej urasta uczucie bezsensu:

drugiego teskno, gdy czego nie buduje, Drugi się rad ustawicznie z ludźmi prawuje. Drugi ustawnie wędruje, sam nie wie, po co, Drugi się gada o wiarę, a nie wie, o co.

Odkrywanie bezsensu w układzie społeczeństwa współczesnego, to jedna z form protestu:

Jednoć ja na tym świecie za błazna stoje,
Bo nie mam nic, niżlim przyszedł, wszystko rozdano.

(V 2)

Teksty nowosowizdrzalskie są dowodem, że dla radykalnej myśli społecznej w tym okresie kostium religijny nie jest konieczny, spełniałby on funkcję kłępującą, nie służyłby wzbogaceniu ideowemu. Takie stanowisko pisarza pojawia się nie tylko w lekceważącym cytacie o bezsensie sporów religijnych („drugi się gada o wiarę, a nie wie o co”), ale także w praktyce poetyckiej. Zwierciadło sowizdrzalskie sparodiuje także Lutra i religię żydowską. Innym dowodem tego jest typ podejmowanych polemik religijnych. Sowizdrzał podejmuje spory z religią tylko tam, gdzie praktyka kościelna czy twierdzenie spełnia bezpośrednią funkcję społeczną. Cytat z *Pisma*: „ptaszkiwie niebiescy ani sieją, ani orzą” posłuży autorowi do metaforycznego ataku na dziesięcinę. Na tę naukę księdza chłop replikuje: „przetoć diabła mają, by też nie nasze brogi, z których wymykają” (V 8).

Refleksja nie zawsze przyjmuje formę sporu, niekiedy zamienia się w drwinę lub parodię. Autor żywo reaguje na tekst literacki. Pisze poważnie albo drwiąco o *Dystychach*, instrukcji Śmiadeckiego, *Starym Sowizrzale*, pieśni rycerskiej i in. Można na tej podstawie ustawić obok siebie dwa teksty sowizdrzalskie i wiersze Szarzyńskiego. O pierwszym zestawieniu była mowa w rozdz. 12. Drugie ustalić można między wierszem Szarzyńskiego *O wojnie naszej, którą więdziemy z szatanem, światem i ciałem* a parodią Jana z Kijan *Trzej nieprzyjaciele główni na tym świecie: Świat, Diabeł, Ciało*. Oczywiście w obu wypadkach pośrednictwo Szarzyńskiego konieczne nie jest. Hasła te wyrastały z szerzącego się na gruncie polskim mistycyzmu. Jednak związek parodii z tekstem Szarzyńskiego jest możliwy⁶⁵.

Polemikom na płaszczyźnie teoretycznej odpowiada rozsiany w tomikach satyryczny przegląd liturgii i obyczajowości kościelnej. W tej dziedzinie podchwyci Jan z Kijan żywą tradycję satyry i frazski reformacyjnej nie tylko w temacie (odpusty, oddawanie czei symbolom religijnym), ale także w bliższych zbieżnościach, np. frazka *O skąpych* wprowadza reminiscencje z *Kupca*.

⁶⁵ Szarzyński, *op. cit.*, s. 5., Jan z Kijan V 3.

Nowatorstwo drwiny odnajdujemy w podjęciu formy psalmu. Chwył ten powtórzony kilkakrotnie, ale nie mechanicznie. Pieśń o rzemieślnikach-łgarzach odwołuje się do psalmu *Credidi*; „psalm szewcom ku chwale” przedrzeźnia patos psalterza przy pomocy połączenia motywów pieśni religijnych z kpiarską pieśnią ludową, wreszcie pozostałe psalmy drwią z naiwnej wiary, że pewne pieśni religijne mają moc chronienia ludzi od klęsk: morowego powietrza, nagłej śmierci, dychawicy. Psalm miesza się z erotyką i kpina.

Tu właśnie dostrzec można twórcze wyzyskanie tradycji Kochanowskiego, który nie wahał się lutnią psalmisty opiewać zwycięstwa Batorego, patos religijny zastąpić patosem świeckim, politycznym; psalm sowizdrzański jest nie tylko świecki, jest ramą humoru i kpiny. Z polemik antyreligijnych widać, jak narasta stopień racjonalizmu w świadomości autora, pomaga temu uparte odwoływanie się do doświadczenia jako instancji podstawowej, jakkolwiek autor nie pozbył się skłonności do mitologizacji życia, czego dowodem *Psalm na ogorzeline* z charakterystyczną konstrukcją losu rybałta. Druki omawiane wskazują, że mitologizacja nie łączyła się jednak z elementami fideizmu, z religią.

16

Rozprawa z feudalną nadbudową obejmuje u Jana z Kijana obok spraw religijnych także poszczególne dyscypliny naukowe. O ich wyborze decydowała przydatność społeczna. Autor kpi z takiej wiedzy, której fałsz czy bezsens sprawdza praktyka życiowa; z tym wiąże się forma artystyczna, przybierająca kształt realnej polemiki czy drwiny z medyka, prawnika, astrologów. Drwina z medyka, z recepty rozrasta się do dwudziestu kilku utworów. Podobnie jak koncept myśliwski, tak i parodia recepty spełniają funkcję opozycji wobec realistycznego nurtu twórczości. Widać tu wyraźne ciążenie do „czystego konceptu”, do typu anegdoty szlacheckiej. Zestawienie *Sowizrzala Nowego* i *Nowego Sowizrzala* dowodzi, że autor wyzbywa się tego typu konceptów, z zestawienia wynika raczej rozwój nurtu realistycznego. „Utwory medyczne” to wykazywanie absurdalności czy słabości nauki, nieuctwa medyków, a także społecznych powiązań. Medyk jest jednym z wyzyskujących:

...Cóż mi po twym zdrowiu,
Choruj ty, a pieniądze miewaj po gotowiu.

(IV 49)

Ciążenie ku anegdocie spowodowało, że krytyka medycyny nie posiada takiej pełni jak sceptyczna ocena astrologów, odsłaniająca kulisy oceny. Sąd narratora jest tu wyprowadzony z opinii żalących się chłopów:

Gdzie wy mokro, my sucho zawsze znajdujemy,
A wasze minucyje darmo kupujemy...
Więc chłopci narzekają, wzdycę pogodę kładło,
Wej, jako nas zdradziło, bogdaj diabła zjadło...
Przyniósł młynarz kukłę, pyta mnie o mliwo:
Powiedz prawdę, magister, wierę dam na piwo.
Ja mówię: Cóż mam czynić, nie przychyłę nieba,
Jużem też sam kilka dni ani widział chleba.
Patrz na piśmie, magister, bo wy macie [ony]!
Ja mu mówię: Niż diabła i diabłu porwony...

(IV 26)

Tematyka twórczości Jana z Kijan nie jest przypadkowa, u jej podstaw tkwi doświadczenie szersze niż horyzonty kleszej biografii. Ma to wagę zarówno dla oceny realistycznych wartości poezji, jak też dla dalszych poszukiwań.

Obok anegdoty o trybunale lubelskim (o którą mógł się obruszyć Klonowicz) w dziedzinę prawa rozszerza polemiki sowizdrzałskie portret prokuratora jako jeszcze jednej postaci wyzyskującej:

Choć widzi, że przegrana, ba, przecię ją zdoła,
Więcej duszą niż ciałem (jako mniemam) robi.
Zapali się jako rydz (jako rzyć) od szczerogo złota,
Aktow przecię dodaje, chociaż ciągnie kota...

(VI 3)

Do tego kręgu zagadnień należy chyba także utwór *Którym członkom które znamię panuje* wprowadzający prostolinijną interpretację fizjologii. Typ fizjologii średniowiecznej popularny był jeszcze w Renesansie. Wesola krytyka fizjologii obejmuje tylko część problematyki, tj. interpretację ciała ludzkiego. Mógł ją autor poznać np. z *Gadek* Andrzeja Głabera, z części trzeciej: *Co który sposób albo postawa członków człowieczych znamionuje*.

Związek poetyki z doświadczeniem, z którego urastały elementy realistyczne w twórczości, spowodował jednak zacieśnienie horyzontu widzenia. Poza jednym wierszem na śmierć Zamojskiego ani razu wiersz nie ruszy sfer najwyższych, magnackich. Na pod-

stawie druków nowosowizdrzalskich nie da się odtworzyć wielkiej polityki, staré frakcji sejmowych, wyznań religijnych *etc.* Wnioski o społeczeństwie wydobywa autor z obserwacji stanów niższych, z właściwej oceny granicy, jaka dzieli posiadających od nieposiadających. W wierszu *Co ludzie robią na świecie* refleksje doprowadziły do zakwestionowania rządów bożych na świecie. Ciąg dalszy krytyki społecznej odnajdujemy w utworze *Amicitia huius mundi*. Jak zwykle wobec problemu teoretycznego, i tu autor zajmuje stanowisko praktyczne, zamienia abstrakt na szereg konkretnych anegdot, w których zachowana jest różnica pozycji społecznej miniaturowych bohaterów (np. „A jeżeliś prosty chłop, toć nie pójdą prawa, Diabła pożyczasz panom, wiesz, zła z nimi sprawa”) i w rezultacie dokonane zostaje zaprzeczenie istnienia przyjaźni na świecie (przyjaźń oznacza tu podobnie jak u Modrzewskiego wzajemną uczynność członków społeczeństwa):

Ktoby dziś chciał szczerze żyć, a mieszkać w przyjaźni,
Takby został bogatym, jak w sobotę w łaźni.

(IV 57)

Teoretyczne przekonanie poety o niesprawiedliwości rozbudowane zostaje w krytykę bogatych — zgodnie z linią podziału społecznego:

Bogacze teraz szynkują, bogacze chleb pieką,
Bogacze krupy do targu, jak przekupki, wleką.
Najdzie teraz i szlachciankę, co sprzedaje miarką...
Ubogiemu wszędy piskorz, wszędy na kołacze,
A na chleb nic, bo już wszystko zabrali bogacze.
Oni ścieżki poorali, skotniki, wygony,
Już i drogi zagubili swojemi zagony.
Już przed tymi łakomecami nie przejdiesz nikędy...
Wszystkiego przecię nie staje, wszystko pożyczacie,
Odjęliście chleb ubogim, sami go nie macie.

(IV 65)

Z powyższego wiersza wypływa jednoznaczny wniosek: krytyka Sowizdrzała ma szerszy zasięg niż krytyka poszczególnych stanów społecznych. Refleksje filozoficzne zastosowane do praktyki dały inny podział społeczeństwa feudalnego. Autor umiał wydobyć z poszczególnych stanów społecznych to, co je łączy i dzieli: stosunek do zysku. W świadomości sowizdrzalskiej odbiła się wzrastająca drapieżność szlachty, zagarniającej coraz to nowe tereny pod folwark, ale też i pauperyzacja tej warstwy. To jest podstawowy realistyczny podział społeczeństwa w twórczości Jana z Kijan. Z niego

urastała krytyka poszczególnych *possidentes*. Najostrzej obszedł się autor z szarakiem szlacheckim. Paszkwil — bo tak można wiersz określić — *Który pan portki łąta, a suknie niecuje, Na tym każdy pacholek mało wysługuje*, tworzy portret szlachecki z najgorszych rysów sarmackich, z mieszaniny skąpstwa, okrucieństwa wobec służby, nędzy gospodarczej i umysłowej. Poza tym utworem nie spotkamy już w tekstach nowosowizdrzańskich takiej krytyki szlachty, jakiej oczekiwać by można po grupie utworów o niesprawiedliwym podziale bogactw. Autor nie potrafił konsekwentnie przeprowadzić zarysowanej uprzednio krytyki stanów. Stąd główne akcenty krytyki szlacheckiej przerzucone zostały na stronę obyczajową. Określenie „nie potrafił” mogłoby zakwestionować wyznaczenie Jana z Kijan:

Com pisał światu kwoli, to światu oddaje,
A com w sercu zachował, z tym się jeszcze taję...
(V 51)

Jeden wiersz, poświęcony panu, ma pozycję wyjątkową już w tytule podkreślona: *Nie fraszka to* (V 48). Utwór można by zakwalifikować jako drwinę — jedyny w tomikach panegiryk w ustach kpiarza, portret utrzymany w najwyższych tonach i wreszcie końcowa uwaga: „Jeśli by się kto ozwał, bym pochlebstwa pisał, Markocz, arwoneś diabłu, bylem ja nie słyszał”. Ale przeciw takiej kwalifikacji przemawiałyby inne względy — wiersz ma wstęp tłumaczący, że ten wzorowy szlachcic istnieje, nie ma tak charakterystycznych dla Sowizdrzała dygresji kpiarskich; wreszcie ostatni, najsilniejszy argument wypływa tu z kontekstu. Bezpośrednio po „nie fraszce” mamy zamieszczoną *Żalosną pamiątkę*. Jeśli dalsze poszukiwania potwierdzą taki odczyt, może to mieć znaczenie dla materiałów biograficznych. Sowizdrzał wyznaje, że przypatrzył się porządkowi w domu tego pana, szeroko omawia wychowanie dzieci we dworze. Może pan ów okaże się kimś blisko związanym z Zamojskim? Bez wyraźnych potwierdzeń spierać by się można o obie wersje odczytu. Krytyka szlachty (poza Zamojskim) dopełniona jest parodią sławy rycerskiej. Żołnierz w doświadczeniu plebejskim to przede wszystkim rabuś, a nie sławny obrońca, ojczyzny umiał już bronić chłop czy Kozak, dlatego дума sowizdrzańska ma charakter rozprawy z mitem szlacheckim. Sąd Sowizdrzała o szlachcicu nie jest jednak identyczny z sądem chłopca pańszczyźnianego o panu, zaciążyła nad jego opinią swoista alienacja rybałtowska — mit poe-

tycki, który rodził skrzywienie oceny społecznej, pojawiająca się niekiedy kompromisowość widoczną w utworze *Dobrzy panowie* (VI 28). Utwór pochodzi ze zbioru późnego (*Fraszki nowe*), może być wynikiem określonej linii rozwojowej. W utworach o tematyce miejskiej pojawia się niby „bohater pozytywny” uczeń rzemieślniczy, z czym wiąże się skierowanie ostrza satyry przeciwko mistrzom. Zdanie filozofa Sowizdrzała o mistrzach jest pięknie zbudowane, ale zaszczytu im nie przynosi:

Wierę nie każdy filozof, co z łysą głową,
I nie każdy mądry, co go majstrem zową.
(V 47)

Jakkolwiek sprawom miejskim poświęci Jan z Kijan najwięcej miejsca w swej twórczości, jednak da się zauważyć, że krytyka przybiera formę odkrywania słabości i nieudolności organizacji rzemieślniczych w mieście. *Stillum wiejskie* (V 43) przeciwstawia szczęśliwemu żywotowi pisarza na wsi nie tak „gęste *stillu*” w mieście. *Fraszki* na różne zawody rzemieślnicze operują wesołą kpina, która nie obejmuje wszystkich rzemieślników, jak to autor osobno jeszcze ustala: „Cechowych tu nie wspominam, jedno co partacze, Co zarobi a utraci, potym na się płacze” (III 6). Z tej ramowej oceny miasta wyłamują się wyraźnie dwa utwory powiązane z sobą: *Nauki potrzebne do rzemiosła* (IV 50) i *List wolny od rzemiosła* (IV 51). Oba powstały na kanwie instrukcji Fr. Śmiadeckiego *Sługa abo uczeń co powinien panu swemu w rzemiosle*. W miejsce porządkowego regulaminu, Sowizdrzał wprowadza naukę anarchii:

Kiedyć każą rano wstać abo gdy cię budzą,
Wstań zaraz, nie czekając, aż cię za łeb wszczudzą.
Śmiadecki

Leż aże do południa, ani sie daj budzić,
Musi pan przyść do ciebie, za łeb cie wycudzić.
Jan z Kijan

A jeśli jaki twój pan nieznośny był tobie,
Przecię skromnie cierp, a miej za pokutę sobie.
Śmiadecki

Nie daj sobie nic mówić, kiedyć kto co rzecze,
Pięścią zaraz w paszczekę, jeślić nie uciecze.
Jan z Kijan

W ten sposób wszystkie zalecenia mistrza cechowego w sowim zwierciedle nabrały przeciwnego sensu. Podobnie jak w innych parodiach i tu wiersze Jana z Kijan nie są żadną formą pustej zabawki,

ale zza maski sowizdrzalskiej odczytać można rysy pewnego poglądu. Jan z Kijan parodiuje twierdzenia, wobec których ma urobione inne stanowisko. Ideałowi ucznia-serwilisty przeciwstawi Sowizdrzał hardego, buntującego się pacholka, który miejsca nie zagrzewa. Przeciwstawienie w fikcji literackiej odbija rzeczywiste stosunki życia w cechach. Wśród wędrujących po karczmach ludzi „luźnych”, hultajów, nie brak było i zbiegłego ucznia, który znał drogi po Podgórzu jeszcze przed nauką sowizdrzalską.

18

Jaki charakter ma krytyka ustroju feudalnego u Jana z Kijan? Pytanie to będzie można ostatecznie zaspokoić dopiero po zidentyfikowaniu jego twórczości, kiedy odtworzy się da jakiś profil rozwoju poety, kiedy ustali się jednoznaczna baza dokumentacji. W tej chwili pisma nowosowizdrzalskie nie posiadają jeszcze nawet dokładnego odczytu. Oto przykład:

...jednak nas nędza gryzie,
tak w Podgórzu, jak na nizie.

Czy dwuwiersz dowodzi pojawienia się jakiegoś związku czy sojuszu z terenem kozackim? Pojawienie się takiego akcentu ideowego nie byłoby rzeczą dziwną w świetle roku 1651. W ten sposób odczytał tekst Brückner⁶⁶: tak w Podgórzu, jak na Nizie. Duża czy mała litera nie jest tu jednak decydująca. Należałoby ustalić, czy aluzja dotyczy Ukrainy. Stieberowi⁶⁷ cytat posłużył do stwierdzenia, że Podgórzanie odczuwali pewną odrębność wobec Polski południowej. Co popiera takie stanowisko? W *B-minucjach* czytamy: „w Podolu około Kańczugi”, co Stieber interpretuje: „chodzi tu, oczywiście, o Podole nie w znaczeniu literackim, ale w takim, w jakim używa się tego wyrazu do dziś koło Sanoka, gdzie wyraz Podole oznacza okolice na północ od tego miasta...”. Ogólny wniosek Stieberta sprowadza się do stwierdzenia, że niż i Podole oznaczają w wypadkach wspomnianych teren na północ od Podgórza. Na wstępie dla ostrożności zastąpmy określenie „do dziś” sugerujące, że i dawniej tak rozumiano, słowem „dziś”. Z kolei, czy dowodzą tego oba cytaty historyczne?

„W Podolu koło Kańczugi”. Kańczuga leży koło Przeworska, co pozornie potwierdzałoby odczyt Stieberta, ale tylko pozornie, bo

⁶⁶ A. Brückner, *Powieści ludowe. Szkice literackie i obyczajowe*. Biblioteka Warszawska, 1900, IV, s. 231.

⁶⁷ Z. Stieber, *O języku fraszek i minucji*, s. 13.

cytat wspomniany nie znaczy, że Kańczuga leży na Podolu, ale właśnie, że na Podolu nie leży, bo na tym opiera się dowcip powiedzenia: „Grudzień nastanie w Podolu około Kańczugi...”⁶⁸ (Badecki pozostawił w słowniczku bez komentarza „Kańczuga na Podolu”!). Dowcip wyjaśnia cytat z *Peregrynacji Maćkowej*⁶⁹: „...kiedy też nie bywał, a zwłaszcza w Węgzech około Dukle, po same Jaśliśka, w Podolu około Kańczugi, na Wołyniu pod samym Prochnikiem, w Mazoszu okoo Opatowca, w Niemczech okoo Bieca, na Śląsku, aze po samy Grybow...”. Przy dobrej woli można by nawet odczytać z zestawienia, że autor nie zna dwuznaczności słowa Podole, bo popsułoby mu to efekt artystyczny.

Pozostaje sprawa Niżu albo niżu. W sensie rzeczownikowym może niż oznaczać w ogóle dół, miejsce niższe i w ten sposób cytuje słowo Linde („Widzę kurzące Etny ogniem, a Alpy w niż upadające”. *Kulig. Her.* 173). Ale Linde cytuje także słowo »niż« w sensie jednoznacznego adresu geograficznego oznaczającego w węższym zakresie ujście Dniepru, a w szerszym zakresie wschodnie tereny ówczesnej Polski: „Uszedł na niż, *ad confinia orientalia Poloniae*”. Jak już wspomniano, duża litera nie jest tu decydująca. Tyle u Lindego. Można jeszcze zacytować całą książkę, która chyba odbija jednoznaczny adres geograficzny, kiedy Piotr Grabowski zdecydował się w jej tytule położyć: *Polska Niżna*. Z wnioskami, jakie nasuwa wspomniany dwuwiersz, można jednak poczekać do zidentyfikowania pozostałych pism Jana z Kijan, które pozwolą odczytać z zupełną pewnością aluzję tekstu⁷⁰.

19

Na zakończenie warto przynajmniej w ogólniejszym zarysie zrekonstruować ideowe stanowisko autora druków sowizdrzałskich. Wyodrębnienie aluzji biograficznych z tekstów odsłania tajemnicę koncepcji artystycznej: Nowy Sowizdrzał-narrator urasta z doświadczeń społecznych autentycznej biografii autora. Przerzucenie tego pomostu od autora do bohatera jest przyczyną wysokiego stopnia autentyczności konfliktów fikcji literackiej. Stopień autentyczności zwęził jednak granice realizmu druków nowosowizdrzałskich. Przy

⁶⁸ *B-minucje*, X 21.

⁶⁹ *Polska komedia rybaltowska*. Opr. K. Badecki. Lwów 1931, s. 215.

⁷⁰ Dyskusja nie ma na celu podważyć twierdzenia, że w wieku XVII pojawi się między dzielnicami Polski pewien separatyzm, zagadnienie to wymagałoby szerszego udokumentowania.

całym realizmie opisów szkolnej mizერი obraz rzeczywistości jest wąski, ułamkowy, nie może pełniej reprezentować interesów ideologicznych plebsu. Co najwyżej ukazuje jedną z ważnych tragicznych sprzeczności feudalizmu. Napór realnych problemów, zetknięcie się z plebejskimi lamentami rozbija konwencję tematyczną, rozszerza horyzonty świadomości narratora, jak to widać z *Ostromendrii sowizrzalskiej* czy z wiersza *Na łakomych*. Przyczyną osłabienia akcentów realistycznych nie jest jednak tylko konwencja tematyczna, ale i rybałtowski koturn poetycki, kompromisowość stanowiska społecznego. Wspominano już o tym, że zestawienie obu *Sowizrzałów Nowych* ustala, iż nurt realistyczny, to linia rozwojowa, rosnąca. Poprzeć może taki sąd wewnętrzna obserwacja *Nowego Sowizrzała*. Rozszerzenie horyzontu widzenia poza historię biografii sowizrzalskiej sprzyjało rozwojowi elementów realistycznych, ale równocześnie uderzyło w koncepcję wesołej biografii klechy-Sowizrzała, która załamuje się po żartobliwych uwagach o rzemieślnikach. O rzemieślnikach najlepszy sąd wydawał autor poza jednolitą częścią pierwszą. Polemiki sowizrzalskie przeszły z fikcji literackiej poza dziełko, z opowiadania o potyczkach do aktualnych parodii i aktualnej krytyki. Mimo wszystkich ograniczeń ludowy charakter widzenia narratora, służący w danym okresie historycznym interesom mieszczaństwa (i w tym sensie są to druki mieszczańskie) spowodował ukazanie części realnych konfliktów gospodarczych, obrazu mizერი szerszej niż klesza, ale także wprowadził bojowy akcent parodii i polemiki z elementami feudalnej nadbudowy. Na czoło realistycznych wartości poezji sowizrzalskiej wybijają się śmiała polemika z profeudalnymi funkcjami światopoglądowymi chrześcijaństwa. Zaprzeczenie legitymuje się niesprawdzalnością, prawdy abstrakcyjne tracą znaczenie wobec naporu sprawdzalnych realiów.

Przy określaniu ograniczoności i słabości tekstów nowosowizrzalskich można mówić bez wątpienia o typie „zbiorowej alienacji”, o stylizacji rybałtowskiej tak charakterystycznie ujawniającej się w *Psalmie na ogorzelińę*, można także widzieć przyczyny ograniczeń w dwuwysciowości stanowiska społecznego klechy, który stawał się w sytuacji sprzyjającej plebanem, a jeśli los nie posłużył — żebrakiem, ale niewątpliwie zasadniczych źródeł trzeba szukać w szerszych zjawiskach. W pewnym stopniu w twórczości Jana z Kijan odbijają się stopień radykalizmu środowiska podgórskiego. W dziełkach jego z całym nasileniem pojawia się krytyka i negacje; protest i drwina

mają jednoznaczną funkcję w wierszach, jakie właściwy kształt nadają sarmackiej rzeczywistości i jej światopoglądowym uzasadnieniom. Przeciwwstawienie się w wyjątkowym wypadku doprowadza autora do reformistycznego stanowiska (*Dobrzy panowie*⁷¹), częściej do aprobaty indywidualnego protestu. Typ wędrującego klechy — od zawodu do zawodu — czy ucznia rzemieślniczego, łamiącego prawa feudalnego porządku, typ Anarcha aprobowany dowcipem narratora, to niewątpliwa reminiscencja rzeczywistej formy buntu społecznego w Polsce, masowo praktykowanej przez zbiegających z warsztatów uczniów, a szczególnie przez chłopów. Zasada indywidualnego sprzeciwu leży u podstaw biografii sowizdrzalskiej. W fikcji literackiej odbiło się podgórskie środowisko ludzi luźnych. Jan z Kijan w pośredniej, węższej formie, ale artystycznie zindywidualizowanej, słowami Sowizdrzała i jego biografią akceptował typ buntu przeciwfeudalnego epoki. W szerokim zakresie źródłem koncepcji poetyckiej było dla niego plebejskie doświadczenie tych czasów.

Na tle realistycznego nurtu 'wórczości fraszka szlachecka spełnia rolę obciążenia poetyki. Jeśli typ czarnoleskiej fraszki da pocie wzór lapidarnej i ideowo konkretnej wypowiedzi, to dowcip z *Insensés*, humor babiński nie posłużył precyzji realistycznego widzenia. Fraszka babińska doprowadzała pewien tryb myślenia artystycznego, oparty o mieszanie absurdu z prawdą, do wyżyny „czystego konceptu” i temu kierunkowi rozwoju dowcipu z *Insensés* uległ także Jan z Kijan, jakkolwiek umiał wyzyskać możliwości tego stylu dla celów realistycznych, jak tego dowodzi obraz piekła.

W małej wojnie, jaką stoczył Nowy Sowizdrzał, walczył on z reguły bronią jednego gatunku — siłą komizmu. Sowizdrzał nie wdaje się w spory, ale kpi odwołując się do prawdy, jaką daje doświadczenie, sąd swój wyraża najczęściej przy pomocy realistycznych obrazów dowcipnie zestawionych. Humor jego czasem wulgarny, ale zawsze oparty o doświadczenia poetyki ludowej. Przeciwwstawił się świadomie obyczajom literatury szlacheckiej i dziełek swoich nie dedykował możnym („Żebym ja miał chodzić od pana do pana, Wychodziłbym nogi po same kolana...”, IV 75), ale kilkakrotnie powtórzył „daruję to wszystkim”, określając tym niedwu-

⁷¹ VI 28. Utwór zagadnienie krzywdy społecznej stawia na płaszczyźnie moralnej, zamiast znanego z dawniejszych fraszek kryterium udziału w zyskach, pojawia się sprawa sposobu odnoszenia się pana do chłopów, i odwrotnie. Sens gubi się w drobiazgowych dociekaniach, czy chłopci mogą zepsuć dobrego pana.

znacznie adres swoich dziełek. Ludowość humorystyki określał typ zapotrzebowania czytelniczego. To, że Jan z Kijan był satyrykiem, nie jest przecież uwarunkowane charakterem talentu jako wyłączną przyczyną. Przy takim twierdzeniu trzeba by wszystkich autorów-sowizdrzałów obdarzyć tą samą predyspozycją psychiczną!

Tylko pozorną trudność wprowadza obserwacja, że właśnie w okresie zaostrzającego się ucisku społecznego w Polsce literatura mas ludowych, wyrastająca na podłożu antagonistycznym wobec ustroju, jest literaturą humorystyczną. Nie mieszamy humorystyki mieszczańskiego kabaretu i babińskiego dworu z ideologicznie kierunkowym dowcipem plebejskim. Humor mas ludowych spełniał najczęściej funkcję atakującej satyry, walczył z różnymi formami ucisku społecznego. Wykazanie śmieszności wroga jest wzmocnieniem zaufania we własne siły. Znamy tylko jeden wiersz broniącego się Czorsztyna i właśnie ten wiersz zaczyna się od drwiny z możnego Jordana: „Przyszedł Jordan pod Czorsztyn sprzedawać maślonki...”. W Czorsztynie kończyła się sprawa zapoczątkowana w fermencie społecznym Renesansu, podjęta przez plebejską literaturę rybałtowską, sprawa, w której i Sowizdrzał *magna pars fuit*.